




Katarzyna Sicińska  <https://orcid.org/0000-0003-4080-1497>

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, ul. Pomorska 171/173, 90–236 Łódź,
e-mail: katarzyna.sicinska@uni.lodz.pl

JĘZYKOWA KREACJA WSI I MIASTA W POWIEŚCI W SŁOŃCU JULIANA KAWALCA

THE LINGUISTIC CREATION OF THE COUNTRYSIDE AND THE CITY IN JULIAN KAWALEC'S NOVEL *W SŁOŃCU*

Słowa kluczowe: literatura nurtu chłopskiego, językowa kreacja, wieś, miasto, Julian Kawalec
Keywords: peasant literature, linguistic creation, country, city, Julian Kawalec

Streszczenie

W artykule przedstawiono zagadnienie językowej kreacji wsi i miasta w powieści Juliana Kawalca pt. *W słońcu* (1963). Powieść ta wpisuje się w nurt chłopski literatury powojennej. Przedmiotem opisu i analizy są środki językowo-stylistyczne wykorzystane przez autora do wykreowania wizerunku wsi i miasta, a konkretnie następujące elementy językowe: 1) nazwy wsi/miasta, 2) nazwy poszczególnych elementów przestrzeni wsi/miasta oraz ich związki wyrazowe, 3) nazwy mieszkańców wsi/miasta oraz ich określenia, 4) nazwy związane z kulturą wsi/miasta, a także związki wyrazowe owych nazw. Wieś i miasto zostały w omawianej powieści Kawalca skontrastowane. Przeciwwstawienie obrazów wsi i miasta znajduje swój wyraz w opozycyjnym zestawianiu nazw: *wieś – miasto; wiejski, wsiowy – miejski; drewno – beton, asfalt; dom, stodoła, stajnia – kamienica, kino, sklep; sad – park; droga – ulica; wóz – samochód* itd., a także w budowaniu zdań przeciwstawnych. Na opozycję ekonomiczno-cywilizacyjno-kulturową nakłada się także opozycja czasowa, którą wyrażają antonimiczne pary przysłówków *dawniej – teraz* oraz przymiotników *stary – nowy*. Zasób środków stylistyczno-językowych służących do kreacji wsi i miasta jest stosunkowo ubogi i mało urozmaicony, co wynika z faktu, że powieść wypełnia monolog bohatera – starego chłopa, człowieka słabo wykształconego, którego język to potoczna polszczyzna mówiona.

Abstract

The article discusses the linguistic creation of the countryside and the city in Julian Kawalec's novel *W słońcu* (*In the Sun*, 1963). The novel is part of the peasant trend of post-war literature. The subject of description and analysis are the linguistic and stylistic devices used by the author to create the image of the country and the city, specifically the following linguistic elements: 1) names of villages/cities, 2) names of individual elements of the country/city space and their word relationships, 3) names of village/city inhabitants and their descriptions, 4) names related to the culture of the country/city, as well as word relationships of these names. The countryside and the city are contrasted in Kawalec's novel. The juxtaposition of images of the countryside and the city finds its expression

in the oppositional juxtaposition of names: *wieś – miasto; wiejski, wsiowy – miejski; drewno – beton, asfalt; dom, stodoła, stajnia – kamienica, kino, sklep; sad – park; droga – ulica; wóz – samochód* etc. (country – city; rural – urban; wood – concrete, asphalt; house, barn, stable – tenement house, cinema, shop; orchard – park; road – street; cart – car, etc.), as well as in building opposing sentences. The economic, civilizational and cultural opposition is also superimposed by the temporal opposition, which is expressed by antonymic pairs of adverbs *dawniej – teraz* (formerly – now) and adjectives *stary – nowy* (old – new). The range of stylistic and linguistic devices used to create the countryside and the city is relatively poor and not very varied, which results from the fact that the novel is filled with the monologue of the protagonist, an old peasant, a poorly educated man, whose language is colloquial spoken Polish.

1. WPROWADZENIE

Zapoczątkowany przez powieść Stanisława Piętaka pt. *Młodość Jasia Kunefala* (1938)¹ nurt literatury chłopskiej rozwijał się intensywnie w okresie powojennym, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku² [Czapliński, Śliwiński, 2000, s. 16–17]. Do jego przedstawicieli należeli: Wiesław Myśliwski, Julian Kawalec, Edward Redliński, Marian Pilot, Tadeusz Nowak, Józef Morton i inni³. Za najwybitniejsze osiągnięcie nurtu, a zarazem jego zwieńczenie, uważana jest powieść *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego z 1984 roku [Czapliński, Śliwiński, 2000, s. 17; Kaniewska, Legeżyńska, Śliwiński, 2005, s. 132]. Podstawowym motywem literatury nurtu chłopskiego było ukazywanie przemian cywilizacyjno-społecznych dokonujących się na polskiej wsi po drugiej wojnie światowej, a zwłaszcza prezentowanie wpływu owych przemian na życie jednostki oraz całej społeczności wiejskiej, w tym awansu społecznego mieszkańców wsi, którego kosztem było poczucie wykorzenia z tradycyjnej kultury wiejskiej w zetknięciu z kulturą miasta⁴.

1 Na temat stylizacji gwarowej w powieści *Młodość Jasia Kunefala* zob. Miśkiewicz, 2023.

2 Apogeum nurtu chłopskiego przypadło na lata 1962–1968 [Czapliński, Śliwiński, 2000, s. 16].

3 Literaturę nurtu chłopskiego tworzyli pisarze trzech generacji: na tę pierwszą, najstarszą, działającą w latach trzydziestych, składali się oprócz Stanisława Piętaka tacy pisarze, jak Henryk Worcell, Józef Morton, Stanisław Czernik czy Józef Ozga-Michalski, drugą i trzecią generację tworzyli pisarze młodszy, mający za sobą doświadczenia drugiej wojny światowej lub ukształtowani już w okresie powojennym, jak Tadeusz Nowak, Wiesław Myśliwski, Zygmunt Wójcik, Marian Pilot, Edward Redliński, Julian Kawalec [Marzec, 1983, s. 6–7]. Zdaniem Henryka Berezy pisarzy tych trzech generacji pomimo ewidentnych różnic łączy: chłopskie pochodzenie, zbieżność doświadczeń społecznych, kulturalnych i bytowych, wspólnota intelektualna i estetyczna, wyobraźnia, a ponadto stosunek do języka [Bereza, 1978, s. 12–13].

4 Nazwa *nurt chłopski* narodziła się wśród krytyków literackich w latach sześćdziesiątych XX wieku, w okresie nasilonej twórczości pisarzy wywodzących się ze wsi i przetwarzających literacko doświadczenia powojenne społeczności chłopskiej. Nurt ten bywa określany także jako *wiejski* lub *ludowy*, najbardziej jednak adekwatne wydaje się właśnie określenie *chłopski*, jest to bowiem twórczość

Julian Kawalec (1916–2014), dziennikarz i pisarz, autor ośmiu powieści (w tym słynnego *Tańczącego jastrzębia*) oraz kilkudziesięciu opowiadań, wywodził się ze wsi Wrzawy, leżącej w widłach Wisły i Sanu, w dawnym powiecie tarnobrzeskim. Był najstarszym dzieckiem małorolnej rodziny wiejskiej. Ukończył gimnazjum w Sandomierzu. W 1935 r. rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Naukę przerwał mu wybuch wojny, pisarz wrócił jednak do studiów po jej zakończeniu. Debiut literacki Kawalca poprzedzała działalność dziennikarska. Po wojnie pracował on w Polskiej Agencji Prasowej, w „Echu Krakowa”, w „Gazecie Krakowskiej”, w Polskim Radiu (ważnym etapem była praca w krakowskiej rozgłośni PR w Nowej Hucie), w „Wieściach” i w „Chłopskiej Drodze”. Dziennikarstwo go jednak nie zadowalało, pragnął głębiej i bliżej przyjrzeć się opisywanym zjawiskom i bohaterom, dlatego wkroczył na drogę literacką. Po pierwszych sukcesach w latach sześćdziesiątych skupił się już niemal wyłącznie na pracy pisarskiej. Doświadczenia dziennikarskie dostarczyły mu jednak wielu cennych obserwacji i tematów [Wilkoń, 1981, s. 5–11; Marzec, 1983, s. 18–19].

Fabulę powieści *W słońcu*, wydanej w 1963 roku, osnuł Kawalec na wydarzeniach związanych z budową Nowej Huty⁵. Narracja prowadzona z perspektywy pierwszoosobowej przedstawia spotkanie młodego mężczyzny, Dziennikarza, ze Starym (tak narrator określa swojego interlokutora)⁶. Dziennikarz ratuje Starego przed samobójczą śmiercią w nurcie rzeki. Po tym wydarzeniu obaj bohaterowie, siedząc na wyspie pośrodku rzeki i susząc się w słońcu⁷, prowadzą długą rozmowę, która przeradza się w przerywany jedynie drobnymi wtrętami Dziennikarza

pisarzy o rodowodzie chłopskim, przywołujących chłopską tradycję kulturową i obrazujących przemiany tej tradycji w okresie po 1945 roku [Marzec, 1983, s. 7]. Trudno się nie zgodzić ze słowami Anny Marzec, iż „[p]roza inspirowana przez tematykę wiejską nie zyskałaby takiego zasięgu ani takiej rangi, gdyby nie wyłoniła się po II wojnie światowej sfera nowych doświadczeń społecznych, domagających się opisanego i wielostronnego zinterpretowania” [Marzec, 1983, s. 10].

5 Temat Nowej Huty znalazł szerokie odzwierciedlenie w twórczości Kawalca [zob. Wilkoń, 1981, s. 10].

6 Fakt, iż bohater nie został obdarzony ani imieniem, ani nazwiskiem, ani innym mianem osobowym, natomiast środkiem jego identyfikacji stał się rzeczownik pospolity dotyczący wieku, wydaje się niezmiernie istotny. Oczywiście uzasadnieniem określenia *Stary* jest wiek bohatera, mężczyzna liczy bowiem ponad siedemdziesiąt lat, ale można sens tego zabiegu odczytywać głębiej: bohater jest traktowany w kategoriach typu, a nie indywidualium, a dodatkowo semantyka przymiotnika *stary* akcentuje nie tylko czy raczej nie tyle jego podeszły wiek, ile przynależność do „starego”, minionego świata.

7 Tytuł powieści odnosi się właśnie do tego faktu, iż Dziennikarz i Stary toczą rozmowę na zalanej słońcem wyspie. Hieronim Michalski w swojej recenzji doszukuje się także znaczenia przenośnego tytułu, interpretując sens wyrażenia *w słońcu* w taki oto sposób, iż w trakcie tej rozmowy na słońce, na światło dzienne, a więc na jaw wychodzą wszystkie upiory przeszłości dręczące Starego [por. Michalski, 1981, s. 36].

monolog Starego⁸. Dowiadujemy się z owej rozmowy czy raczej monologu, że Stary, mieszkaniec wsi, na miejscu której stoi obecnie miasto, nie potrafi się odnaleźć w nowym miejscu, w nowym środowisku, w nowych warunkach życia. Sens jego życia stanowiła wcześniej walka o pozyskiwanie ziemi (odziedziczone po ojcu gospodarstwo bohater pomnażał, dokupując kolejne kawałki ziemi za pieniądze zarobione podczas wyjazdów na Łotwę i do Niemiec) oraz ciężka praca na roli. Wszystko to stało się zaś nieważne w obliczu likwidacji wsi i konieczności przeprowadzki do miasta. Wprawdzie Stary mógł, jak część gospodarzy wysiedlanej wsi, przyjąć nadanie ziemi w innej miejscowości i tam prowadzić gospodarstwo, ale nie pozwolił mu na to wiek, a jego syn odrzucił taką możliwość, nie chciał gospodarować, znalazł pracę w fabryce i zamieszkał w mieście. Z konieczności Stary osiadł więc wraz z nim w mieście. Dawny gospodarz, właściciel domu, ziemi, zwierząt, stał się lokatorem w małym mieszkaniu w bloku, a namiastką dawnego życia miało być dla niego podlewanie kwiatków w doniczkach na balkonie. Utrata gospodarstwa oznaczała dla Starego utratę dawnej pozycji, ale też utratę godności i sensu istnienia. Nie mogąc znieść swojego nowego życia w mieście, dręczony myślą, iż jego syn nie jest jego biologicznym synem, upokorzony tym, że jest zdany na łaskę syna i synowej, nękany wspomnieniem zbrodni popełnionej w starej wsi⁹ – bohater postanawia zakończyć swoje życie. Zamiar ten udaremnia mu właśnie Dziennikarz, który – jak się okazuje – pochodzi z tej samej nieistniejącej już wsi. Fakt ocalenia życia Staremu oraz wspólne pochodzenie niejako obligują Dziennikarza do wysłuchania opowieści życiowej Starego¹⁰.

Główny narrator pierwszoosobowy, czyli Dziennikarz, nie odgrywa w powieści pierwszoplanowej roli, wprowadza jedynie czytelnika w historię, po czym oddaje głos Staremu, od czasu do czasu komentując jego zachowania lub okoliczności zewnętrzne towarzyszące ich rozmowie¹¹. Utwór wypełnia niemal w całości monolog

8 Pisarz zasadniczo stronił w swoich utworach od dialogu, który, jak sam przyznawał w jednym z wywiadów, nie odpowiadał mu jako forma wypowiedzi [Wilkoń, 1981, s. 29].

9 Stary wpełznął w płomienie Głupiego Marcina, który wyznał mu w sekrecie, że jest prawdziwym ojcem syna Starego.

10 Jak podkreślają badacze literatury, Kawalec przyjmuje w swoich utworach postawę moralisty. O ile jednak w *Tańczącym jastrzębiu* staje się oskarżycielem swojego bohatera, niezwykle egzystycznie traktującego szansę na zmianę statusu społecznego, o tyle w powieści *W słońcu* sytuuje się na pozycji obrońcy człowieka, który nie może liczyć na zrozumienie swojego dramatu rozdarcia i zagubienia ani u pobratymców, ani u obcych, czyli w nowej miejskiej rzeczywistości [Bereza, 1981, s. 129; Marzec, 1983, s. 72].

11 Ten słabo ujawniający się narrator pełni jednak ważną funkcję: „Opowiadanie Kawalca jest wzbogacone o element interpretacji, oceny zjawisk. Narrator nie tylko prezentuje zdarzenia i zjawiska, lecz także zaopatruje je we własne uwagi, dające klucz do zrozumienia obrazów. Jest on tu bowiem kształtowany na wzór ludowego opowiadacza, rezonera. Opowiada o bohaterze, przedstawia go, zna całe jego życie. Zna je jednak w jego zewnętrznych, fasadowych niejako przejawach. Bohater

Starego. Taka konstrukcja narracji oznacza, że historię życia Starego poznajemy z jego własnych ust. Opowieść ta odzwierciedla stan mentalny i emocjonalny bohatera, jest sugestywna i ekspresywna. W sensie konstrukcyjnym pełno w niej niedomówień, nawrotów, przeskoków, powtórzeń, apostrof typowych dla żywej, bezpośredniej mowy osadzonej w ramach dialogowych¹². Ponadto stanowi ona odbicie własnego języka bohatera.

Na temat powieści *W słońcu*, mimo że uchodzi ona za jeden z najlepszych utworów Kawalca¹³, nie powstało szersze monograficzne opracowanie, pisano o niej jednak sporo. Z opracowań literaturoznawczych należy wymienić recenzję Hieronima Michalskiego *Stary człowiek i rzeka* [1981], szkic Henryka Berezy *Dramat wiejskiej rewolucji* [1981], rozdział *O ludziach w połowie drogi* w opracowaniu Anny Marzec [1983, s. 72–89], fragmenty szkiców Andrzeja Zawady [1983] i Zbigniewa Andresa [1982, s. 53–54] oraz pojedyncze uwagi rozsiane w różnych tekstach zamieszczonych w wyborze recenzji i szkiców pod redakcją Aleksandra Wilkonia [1981]. Najważniejsze z ujęć językoznawczych to prace Stanisława Dubisza [1982; 1986] poświęcone stylizacji gwarowej wprowadzonej do utworu, artykuł Jadwigi Litwin [1982, s. 124–127] o funkcjach kategorii osoby w tej i innych powieściach pisarza oraz rozprawa doktorska Aleksandry Ciarkowskiej, która pisała na temat językowej kreacji mieszkańców wsi w literaturze nurtu chłopskiego, obejmując analizą także postaci wykreowane w powieści *W słońcu* [Ciarkowska, 2021, s. 33–37, 73–81, 131, 152–157]. Przedmiotem mojego zainteresowania jest językowa kreacja wsi i miasta w powieści *W słońcu* – ten temat nie był dotąd eksplorowany w badaniach naukowych.

jawi się więc określony konkretnym zachowaniem. Nie jest to jednak pełna prawda o nim. Brak jest głębszych motywacji, uzasadnień. Narrator stara się do nich docierać, sugeruje pewne sprawy, zawsze jednak są to półprawdy. Pozbawiony jest bowiem wszechwiedzy, istotnych w wielu momentach informacji. Niewiedzę swoją zaznacza albo w formie pytań retorycznych, kierowanych – ? – do siebie, do bohatera, do świata, albo przez zaznaczenie prawdopodobieństwa tylko, niepełnej ważności swoich sądów. Wiedza jego jest tu gęsto podziurawiona, często zdarzają się słowa »chyba«, »może«, »być może«, wskazujące na ten fakt” [Bereza, 1981, s. 157].

12 Zdaniem H. Berezy: „Charakterystyczne nawroty, inwersje czasowe, powtórzenia służą jakiemś wgłębianiu się, wgrzyzaniu w problem, w naturę ludzką i w naturę świata. Kawalec kołuje, nawraca, po kilkakroć podejmuje ten sam wątek, aby go obejrzeć, musnąć z lekka i zostawić nierozwiązany” [Bereza, 1981, s. 158]. Andrzej Zawada zauważa z kolei, iż „[r]efreniczne powtórzenia i paralelizmy spotkać można w każdym właściwie utworze Kawalca, zarówno w obrębie sekwencji, obrazu czy szeregu obrazów. Używane są w różnych funkcjach, od poetyckiej po funkcje realistycznego czy naturalistycznego odzwierciedlenia stanu psychicznego postaci. W sposób najpełniejszy, łączący je wszystkie, zostały one wykorzystane w powieści *W słońcu*. Sam autor nazywa tak ukształtowany monolog Starego w tej opowieści »poetyckimi powtórzeniami podobnymi do litani«, »dziwną litanią«, stylizacją na »pieśń długą, krzyżącą, zawodzącą«” [Zawada, 1983, s. 116].

13 Za powieść tę pisarz otrzymał nagrodę w konkursie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej oraz Związku Literatów Polskich.

Termin *językowa kreacja* wprowadziła do językoznawstwa polskiego Teresa Skubalanka. Badaczka rozumiała przez językową kreację „całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu, w pewnym celu; [...] określony byt fikcjonalny, będący częścią »wizji świata« artysty”¹⁴ [Skubalanka, 1997, s. 20]. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmuję nowsze i szersze ujęcie językowej kreacji zaproponowane przez Elżbietę Skorupską-Raczyńską. Zdaniem badaczki językowa kreacja to:

[...] tworzenie w dziele literackim wizerunku kogoś i/lub czegoś przez jego autora, antropocentrycznie postrzegającego opisywaną, odtwarzaną i/lub tworzoną rzeczywistość, posiadającego właściwe mu, osobnicze zasoby słownikowe i umiejętności odpowiedniego stylistycznie ich wykorzystania. Wynikiem (efektem) tej językowej kreacji jest wytwór w postaci artystycznego dzieła (tekstu) literackiego, które dekodowane przez odbiorcę daje możliwość konceptualizacji przedstawionej tam rzeczywistości, zgodnie z jego możliwościami, naturalnymi predyspozycjami (jak wyobraźnia) oraz nabytymi umiejętnościami (jak przygotowanie językowe), a także zarejestrowanymi w pamięci doświadczeniami. W procesie zindywidualizowanej percepcji językowa kreacja świata podlega jednak konfrontacji z językowymi jego obrazami oraz funkcjonującymi kulturowo stereotypami [Skorupska-Raczyńska, 2013, s. 22–23].

Kreowanie świata w tekście literackim jest czynnością świadomą, wynikającą z przyjęcia określonego punktu widzenia, a realizowaną dzięki doborowi odpowiednich środków językowych [Szczaus, 2019, s. 396]. Kreacja językowa nie jest zatem równoznaczna z właściwościami języka¹⁵. Stosowane przez danego twórcę środki

14 Badaczka skupia się na językowej kreacji postaci, w związku z czym konkretyzuje, iż w stosunku do postaci literackiej pojęcie to oznacza efekt charakterystyki osobowości, wyglądu i zachowań bohatera [Skubalanka, 1997, s. 20–21]. Do podstawowych elementów językowej kreacji bohaterów T. Skubalanka zalicza: wygląd bohaterów, ich emocje i uczucia, a także mechanizmy językowe i środki językowo-stylistyczne użyte przez pisarzy w kreacji tych elementów.

15 Należy odróżnić pojęcie językowej kreacji od pojęcia językowego obrazu świata. Jerzy Bartmiński przez językowy obraz świata rozumie „zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane” [Bartmiński, 1999, s. 104]. Utwór literacki jest dziełem indywidualnym, który odzwierciedla indywidualną wizję świata, nie zaś świadomość zbiorową. Odtwarzając językowy obraz świata, badamy głównie fakty i zjawiska systemowe, które są utrwalone w języku i w pewnym stopniu przewidywalne, rekonstruowanie jednostkowej kreacji artystycznej często prowadzi zaś do analizy zjawisk pozasystemowych, różnych od tych zawartych w polszczyźnie ogólnej [por. Sławkowa, 2009, s. 39]. Ryszard Tokarski ujmuje to w jeszcze innych kategoriach: językowy obraz świata to „zbiór prawidłowości zawartych w kategoriałnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze

językowej kreacji elementów świata przedstawionego są zdeterminowane przez gatunek literacki, tematykę i czas powstania utworów, ale też odzwierciedlają indywidualne predyspozycje i predylekcje twórcy [por. Mayenowa, 1974, s. 34–38]. Istotne dla prawidłowej interpretacji omawianych kreacji językowych jest też umiejscowienie ich w kontekstach społecznym i kulturowym, w jakich dany utwór funkcjonuje.

Językowa kreacja może dotyczyć każdego elementu świata przedstawionego w utworze literackim: postaci, przestrzeni, zjawiska itp. Znaczna część prac analitycznych dotyczy kreowania postaci literackich, zarówno pojedynczego bohatera, jak i jednorodnej grupy osób (dzieci, kobiet, rodziny itp.). Do tego zespołu należy prekursorska praca T. Skubalanki [1997] oraz prace innych badaczek i badaczy kontynuujących tradycję badań nad kreacją językową, takich jak Magdalena Pietrzak [2004], Mirosława Białoskórska [2005], Leonarda Mariak [2011; 2012a; 2012b], Róża Modrzejewska [2010; 2012; 2014], Elżbieta Skorupska-Raczyńska [2013; 2014; 2015], Magdalena Hawrysz [2015], Izabela Kępka i Lucyna Warda-Radys [2018a; 2018b], Aleksandra Ciarkowska [2019a; 2019b; 2021], Wojciech Kuska [2020b] i inni. Niekiedy wymiar kreacji postaci traktowany jest szerzej, gdy pisze się o językowej kreacji *życia* czy *świata* danej postaci czy grupy postaci literackich [Seniów, 2009; 2010; 2011; Modrzejewska, 2013]. Prace dotyczące innych, nieosobowych elementów rzeczywistości przedstawionej wydają się rzadsze. Dotyczą one m.in. kreacji uczuć [Mariak, 2008; Modrzejewska, 2011], wierszeń [Szczaus, 2019], obyczajów [Mariak, 2010], barw [Skorupska-Raczyńska, 2003], ale też fragmentów przestrzeni, czy to realnej, jak przyroda [Rychter, 2010], droga [Rutkowska, 2017; Rychter, 2019; Kuska, 2020a], czy to metafizycznej, jak niebo i piekło [Kępka, 2016; 2021]. Niekiedy jest to analiza językowej kreacji świata w ogóle [Skorupska-Raczyńska, 2016]. Kilka opracowań poświęcono także przestrzeni miasta [Szlachta, 2013; Bieńkowska, Umińska-Tytoń, 2015; Kępka, Warda-Radys, 2018a].

Przedmiotem mojego opisu jest językowa kreacja wsi i miasta w powieści *W słońcu* Juliana Kawalca, a więc analiza środków językowo-stylistycznych wykorzystanych do kreacji wsi i miasta w tym utworze. Przyjęta metodologia ma charakter stylistyczny, nie zaś kognitywny.

Wieś i miasto to dwa podsystemy, które są względem siebie z jednej strony komplementarne, a z drugiej mocno się sobie przeciwstawiają, zarówno w aspekcie przestrzennym (fizycznym, topograficznym), jak i w aspekcie gospodarczym (ekonomicznym), społecznym i kulturowym. Przeciwstawianie miasta i wsi ma wymiar

rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości” [Tokarski, 2001, s. 366], natomiast tekstowy obraz świata dotyczy „wyizolowanej części językowego obrazu świata zawartego w tekście, przedstawia konceptualizację świata (czy jego wybranego fragmentu) w konkretnym utworze” [Tokarski, 1999, s. 13].

historyczny, istnieje od zawsze, odkąd istnieje miasto¹⁶, choć ujęcie to ewoluowało wraz ze zmianą znaczenia rolnictwa w gospodarce. W obecnej fazie opozycja ta przybrała raczej postać uogólnioną centrum – peryferie [por. Stanny, Śliwowska, Hoffmann, 2016].

Dla postrzegania opozycji miasto – wieś zasadnicze znaczenie miał proces cywilizacyjny, który przypadł na wiek XX, ale którego początki zarysowały się już w drugiej połowie XVIII wieku. Był to proces polegający na przejściu od tradycji do nowoczesności, od wiejskości (rozumianej jako chłopskość) do miejskości, od wiejskiej kultury rolnej do kultury miejskiej, przemysłowej [Mencwel, 1997, s. 11; Stanny, Śliwowska, Hoffmann, 2016]. Wiek XX nazywa się „stuleciem zmiany”. Miasto, zwłaszcza wielkie miasto, stało się głównym ośrodkiem przemian modernizacyjnych [Stankiewicz-Kopec, 2018, s. 19]. Ten proces przebiegał również w Polsce, tyle że z opóźnieniem, ponadto przypadał on w dużym stopniu na czas utraty niepodległości państwowej w XIX w. [Sobolewska, 2007, s. 7].

Gwałtowne zmiany nastąpiły w Polsce w drugiej połowie XX wieku, po zakończeniu drugiej wojny światowej. Zmienił się wówczas obraz ekonomiczny polskiej wsi. Forsowne próby kolektywizacji oraz drenaż gospodarczy wsi doprowadził do załamania się produkcji rolnej oraz pauperyzacji chłopów na początku lat pięćdziesiątych. W roku 1956 wskutek zmiany polityki władz sytuacja ekonomiczna nieco się poprawiła, ale lata sześćdziesiąte to znów okres stagnacji (niski poziom produkcji w gospodarstwach spowodowany wysokimi podatkami, zbyt niskimi, regulowanymi urzędowo cenami na artykuły żywnościowe oraz przestarzałymi metodami produkcji). Bardziej odczuwalne zmiany polityki państwa wobec rolników indywidualnych nastąpiły dopiero w latach siedemdziesiątych: zniesiono dostawy obowiązkowe, rolnicy zaczęli mieć dostęp do kredytów inwestycyjnych, zostali objęci bezpłatną opieką zdrowotną, przyznano im prawo do świadczeń. Zmiany te pozytywnie wpłynęły na rozwój wsi. Oprócz zmian ekonomicznych na polskiej wsi po 1945 roku następowały także ogromne zmiany społeczne, demograficzne, obyczajowe i religijne. Wśród ludności wiejskiej pojawiła się grupa

¹⁶ Dychotomiczny podział na miasto i wieś, jako zdecydowanie różne jednostki osadnicze pod względem morfologicznym, instytucjonalnym i funkcjonalnym, ukształtowany został najprawdopodobniej w feudalizmie i wynikał z historycznego podziału funkcji – rolniczej dla wsi, natomiast głównie pozarolniczych dla miast. W XIX wieku pojawiły się kolonie robotnicze i strefy podmiejskie wokół większych miast. Ponadto wzmocniły się procesy koncentracji działalności nierolniczej, co stworzyło szanse ewolucji osiedli wiejskich do rangi miasta. Zachodzące w drugiej połowie XX wieku procesy stanowią moment przejścia od tradycji do nowoczesności czy od wiejskości (rozumianej jako chłopskość) do miejskości. Wieś i wiejskość, podobnie jak miasto i miejskość, nigdy nie były definiowane autonomicznie, lecz zawsze względnie, przez podwójną dychotomię odnoszącą się do sposobu życia (wieś/miasto) i sposobu produkcji (rolnictwo/przemysł) [Stanny, Śliwowska, Hoffmann, 2016, s. 268–269].

tw. chłoporobotników. Znaczna część młodych ludzi opuściła wieś, przenosząc się do miasta. Byli też tacy, którzy zdobyli wykształcenie w mieście, po czym wrócili na wieś już jako inteligencja pochodzenia wiejskiego. Te fakty mocno wpłynęły na strukturę społeczną wsi. Nastąpiła też zmiana modelu rodziny wiejskiej, dotąd tradycyjnie wielopokoleniowej i wielodzietnej. Zaczął się zmniejszać dystans cywilizacyjny i kulturowy między wsią a miastem, a to dzięki upowszechnieniu oświaty oraz dostępowi do prasy, radia i telewizji. Postępował proces technicyzacji wsi (narzędzia i maszyny zamiast siły fizycznej zwierząt i ludzi). Zmieniły się warunki życia na wsi oraz warunki pracy na roli. Zmieniał się też stosunek mieszkańców wsi do pracy (odchodzenie od etosu ciężkiej pracy), stosunek do odpoczynku i zabawy (dawniej czasem odpoczynku był tylko czas świąt kościelnych). Przeobrażenia społeczne, cywilizacyjne i obyczajowe, skutkujące awansem społecznym przedstawicieli chłopstwa, zasadniczo pozytywnym w swoim charakterze, pociągały też za sobą wiele negatywnych następstw i dla jednostek, i dla całych społeczności.

Opozycja wieś – miasto od dawna znajdowała wyraz w literaturze i w świadomości społecznej. Wspomniane przemiany powojenne na polskiej wsi zostały zarejestrowane przez powieść nurtu chłopskiego. Każdy z pisarzy nurtu postrzegał i opisywał te zjawiska na własny, oryginalny sposób. W prozie Kawalca zarysowywał się wyraźny kontrast świata wsi i świata miasta¹⁷, widziany głównie przez pryzmat problemu wykorzenienia chłopa, spowodowanego społecznym awansem [Wilkoń, 1981, s. 24–25; Czaplinski, Śliwiński, 2000, s. 17].

Językową kreację wsi i miasta możemy rozpatrywać na kilku płaszczyznach:

- 1) wieś/miasto jako przestrzeń fizyczna z różnymi elementami topografii oraz infrastruktury,
- 2) wieś/miasto jako przestrzeń społeczna,
- 3) wieś/miasto jako przestrzeń kulturowa (zajęcia, praca, obyczaje).

W związku z tym analizie zostaną poddane następujące elementy językowe służące kreacji wsi oraz miasta:

- 1) nazwy wsi/miasta (w tym nazwy własne) oraz ich określenia,
- 2) nazwy poszczególnych elementów przestrzeni wsi/miasta, takich jak zabudowa, trakty komunikacyjne, przestrzenie otwarte itd., synonimika tych nazw oraz ich związki wyrazowe,
- 3) nazwy mieszkańców wsi (pojedynczych osób oraz całej społeczności wiejskiej/miejskiej) oraz ich określenia,
- 4) nazwy związane z szeroko rozumianą kulturą wsi/miasta, to jest nazwy zajęć, obyczajów, zachowań itp., a także związki wyrazowe owych nazw.

¹⁷ Pisarz w ogóle wykazywał skłonność do rozmaitych układów kontrastowych, przeciwstawiał nie tylko samą wieś i miasto jako różne przestrzenie i różne światy, ale też wiejską część biografii bohatera i jej część miejską (zob. *Tańczący jastrząb*), świat dawny, wspomniany i świat współczesny, świat ludzi starych i świat ludzi młodych [Wilkoń, 1981, s. 24–25].

2. JĘZYKOWA KREACJA WSI W POWIEŚCI *W SŁOŃCU* JULIANA KAWALCA

Wieś jest w utworze przestrzenią pierwszą i najważniejszą dla głównego bohatera, unicestwioną przez zbudowane na jej terenie miasto. Wieś jest niemal sama w sobie bohaterem powieści.

Sam rzeczownik *wieś*, wywodzący się z psł. **vbsb* ‘wieś’ [SEJPB, s. 696], został użyty w powieści wielokrotnie. W swoim podstawowym, dosłownym znaczeniu przestrzennym to znaczy ‘teren poza miastem z odrębną administracją, na którym znajdują się pola uprawne, łąki, domy, budynki gospodarcze, i który zamieszkuje ludzie zajmujący się głównie rolnictwem, usługami lub turystyką’ [WSJP]:

[...] kazał mi opisać wieś mojego dzieciństwa. Przedstawiłem mu położenie i wygląd wsi [...]. (s. 13)

Pewnie, że wiedziałem o tych spłoszonych koniach, choć mnie już wtedy nie było we wsi [...]. (s. 13)

On mówił dalej – nad tą wsią coś stale wisiało. Nim zabrali się do tego miasta, które tu teraz jest, miała tę dolinę zalać woda. Mówiono, że zbudują tamę i cała wieś będzie zalana wodą, którą puszcza z rzeki, że wieś będzie na dnie głębokiego jeziora. (s. 21)

Nazwa własna wsi nie została w utworze ani razu przywołana. Jest to więc wieś jako taka, każda wieś, a los owej wsi – mimo że nie aż tak powszechny – staje się w ten sposób losem uniwersalnym i symbolicznym. Opowieść Starego jest opowieścią nie o konkretnej wsi, która została zrównana z ziemią, dlatego że na jej miejscu zbudowano miasto i fabrykę, ale opowieścią o tradycyjnej wsi, która została unicestwiona przez miasto i przemysł, i to unicestwiona w wymiarze globalnym: fizycznym, społecznym i kulturowym.

Znamienne dla językowej kreacji wsi w powieści *W słońcu* są epitety określające rzeczownik *wieś*. Bardzo często jest to zaimek wskazujący, który identyfikuje tę jedną konkretną wieś, z której wywodzą się obaj bohaterowie:

Przyglądał mi się długo, i zorientowałem się, że mnie poznał; a potem zapytał – mieszkałeś w tej wsi? – i nie czekając na odpowiedź powiedział – z tej wsi poszedłeś do dużego miasta i teraz przyjechałeś do wsi, żeby odwiedzić brata. (s. 9)

[...] powiedział do mnie – poszedłeś z tej wsi do dużego miasta, gdy byłeś mały, ale pamiętasz tę wieś. (s. 12)

[...] dodałem, że ten kominiarz wymiata teraz kominy w mieście, które zbudowano na miejscu tej wsi [...]. (s. 13)

[...] milczał, a potem zapytał się nagle – znałeś mojego syna, nim wyszedłeś z tej wsi. (s. 17)

W funkcji epitetów wystąpiły też zaimki dzierżawcze *mój, jego, nasz*:

Znów powiedział „do wsi”, bo nie mógł się przyzwyczaić mówić „miasto” na miasto, które stało na miejscu jego i mojej wsi. (s. 9)

Nad tą naszą wsią stale coś wisiało. (s. 73)

W ten sposób jednoznacznie został określony związek genetyczny i emocjonalny obu bohaterów ze wsią, której dotyczy opowieść.

Należy przy tym zauważyć, że oba rodzaje zaimków, wskazujące i dzierżawcze, tworzą wyraźną opozycję semantyczną, którą Kwiryna Handke precyzuje w następujący sposób: „Znacząca jest przeciwstawność wypowiedzi: »W moim, naszym kraju, mieście...« – gdy mówiący utożsamia się ze swoim krajem czy miastem – i dalej – oraz »W tym kraju, w tym mieście...« – gdy mówiący nie utożsamia się z własnym krajem czy miastem, ma do tych miejsc dystans lub wręcz krytyczny stosunek” [Handke, 2008, s. 58–59]. W powieści *W słońcu* uderza stosowanie jednych i drugich zaimków, co z jednej strony podkreśla więź bohaterów z opisywaną wsią, a z drugiej ich dystans do tejże wsi, wynikający zapewne z faktu, iż wieś ta w momencie snucia o niej opowieści już nie istnieje.

Jedynym w zasadzie *stricte* opisowym epitetem zastosowanym w stosunku do rzeczownika *wieś* jest przymiotnik *opustoszała*, bardzo znamienne, bo wskazujący na pustkę i opuszczenie wsi przez jej mieszkańców:

Później te wozy wjeżdżały na główną drogę, z której było dobrze widać tę opustoszałą wieś. (s. 52)

W powieści pojawia się też druga wieś – ta, do której przeniosła się część mieszkańców wysiedlonej i zrównanej z ziemią wsi rodzinnej Starego i Dziennikarza. Nazwy tej drugiej wsi również nie poznajemy, jest ona identyfikowana poprzez zaimek wskazujący i liczebnik porządkowy wskazujący na jej wtórność wobec głównej i najważniejszej wsi, będącej przedmiotem opowieści Starego:

[...] ładował wszystko na wóz i wnet miał jechać na tę drugą wieś, gdzie wziął ziemię. (s. 51)

Na drogach skrzypiały wozy, bo były bardzo obładowane tym wszystkim, co ludzie, którzy się przesiadali, wywozili do tej drugiej wsi. (s. 52)

Ta wyłączość użycia zaimków wskazujących i dzierżawczych oraz właściwie brak jakichkolwiek innych, opisowych czy metaforycznych, epitetów określających rzeczownik *wieś* jest odzwierciedleniem żywego, mówionego, a zarazem potocznego, mało wyrobionego i niewyszukanego charakteru narracji Starego.

Równie znaczące dla kreowania obrazu wsi są czasowniki, z którymi łączy się rzeczownik *wieś* czy to jako podmiot, czy to jako dopełnienie. Bardzo charakterystyczne są zdania, w których rzeczownik *wieś*, pełniąc funkcję podmiotu, łączy się z zaprzeczonym czasownikiem *mieć*, oznaczającym brak, nieistnienie: „[...] już nie ma tu wsi, tylko miasto” (s. 11) oraz takie, w których zaprzeczony czasownik niefleksyjny *widać* przyłącza rzeczownik *wieś* jako dopełnienie: „[...] i nie było już widać wsi, i nie będzie już widać wsi, i już nigdy nie będzie widać tej naszej wsi” (s. 56). W tym drugim zastosowaniu efekt unicestwienia rodzinnej wsi Starego pogłębia struktura paralelna (*nie było widać, nie będzie widać*) oraz gradacja (*nie będzie widać, nigdy nie będzie widać*).

Znamienny jest też czasownik *pamiętać*, łączący się z rzeczownikiem *wieś*: „Pamiętał – dobrze pamiętasz wieś” (s. 14). Semantyka czasownika *pamiętać* ewokuje kategorię przeszłości, pozostaje zatem w związku z faktem, iż opowieść o wsi jest opowieścią o rzeczywistości minionej.

Bardzo rzadko używane są przymiotniki pochodne od rzeczownika *wieś*, czyli *wiejski* i *wsiowy*:

[...] powiedziałem, że na jednym jej końcu stała duża stodoła, a na drugim mały dom wiejskiego kominiarza. (s. 13)

[...] od tych kwiatów nawet noce były jaśniejsze, nie takie jasne jak teraz w mieście, ale jaśniejsze od zwykłych wiejskich nocy. (s. 98)

A później obok tych domów wsiowych pokazały się nowe, wysokie domy miasta; można było zobaczyć, że już na całych polach jest miasto. (s. 53)

Przymiotniki *wiejski* i *wsiowy* odnoszą się do ludzi, do zabudowy, do przyrody. Zakres ich użycia jest więc szeroki.

Przestrzeń wsi to zagrody chłopskie składające się z różnego typu budynków, to także różnego rodzaju budowle użyteczności publicznej, a ponadto grunty podlegające uprawie, czyli pola i łąki, oraz różne tereny zadrzewione.

Przestrzeń zagrody wiejskiej określana jest jako *obejście*:

[...] wiem, która kamienica stoi teraz na miejscu mojego domu i sadu i która ulica przechodzi przez moje obejście. (s. 41)

To było dość daleko od obejścia Gębalaka i on nie wiedział, gdzie mu się podział pies [...]. (s. 51)

Na określenie budynku mieszkalnego na wsi używany jest rzeczownik *dom*:

Przedstawiłem mu położenie i wygląd wsi i powiedziałem, że na jednym jej końcu stała duża stodoła, a na drugim mały dom wiejskiego kominiarza, [...] powiedziałem także, że połowa domów była pod dachówką [...]. (s. 13)

Wpadł [Głupi Marcin – przyp. K.S.] w sam środek ognia, gdy palił się dom i stodoła Gawrynia. (s. 22)

[...] gdy wszedłeś do domu, to ci się zdawało, że się coś stanie [...]. (s. 36)

W wypowiedziach bohaterów pojawiają się także nazwy elementów konstrukcyjnych wiejskich budynków, np. nazwy pokrycia dachów, jak *dachówka* czy *strzecha*:

[...] powiedziałem także, że połowa domów była pod dachówką [...]. (s. 13)

Po chwili Stary zaczął się popisywać pamięcią i mówił – gdy ja byłem mały, wszystkie domy we wsi miały strzechy i było dużo drzew. (s. 18)

Domy jako siedziby ludzkie urastają w opowieści Starego do rangi tego, co stanowi istotę wsi, a ich unicestwienie symbolizuje unicestwienie całej wsi. Tę destrukcję wydobywają raz po raz powtarzane w odniesieniu do rzeczownika *dom* czasowniki *rozwalić* (*się*), *zburzyć*, *rozbierać*, także imiesłów *rozwalony* i rzeczownik odsłowny *rozwalanie*:

Później budowa podeszła do płotów i musiało się wyciąć sady i rozwalić domy. Byli tacy, którzy sami sobie rozbierali domy, ale mój dom rozwalili maszyną, bo nie miał kto rozbierać. (s. 38)

Gdy ta maszyna rozwaliła mój dom, to chciało mi się śmiać i kpić z tego mojego dziadka i ojca, którzy do kantu ociosywali belki, i także z siebie samego, bo sobie przypomniałem, że ja ten dom poprawiłem [...]. (s. 41)

Stałem z boku, gdy rozwalali dom, i udawałem, że nie patrzę na syna, tylko na to rozwalanie, ale ja patrzyłem na niego [...]. I gdy ten dom już był rozwalony, to ja też przypatrywałem się synowi, a nie temu rumowisku. (s. 43)

Stary mówił – wszystko się musi skończyć, to wiem, ale z tym domem to bardzo śmiesznie się skończyło: taka tylko kpina z tego wszystkiego, co było przedtem. Maszyna tylko trąciła dom i on się rozwalił. (s. 45)

Te stare domy, które jeszcze stały, miały być za kilka dni rozwalone [...]. (s. 52)

Niektórzy woleli wziąć ziemię i zostać przy ziemi – ci odjechali, gdy budowa podeszła do ich domów i trzeba było stare domy zburzyć. (s. 15)

Ponieważ wieś Starego i Dziennikarza została zlikwidowana (mieszkańców wysiedlono, domy zburzono, a na miejscu wsi zbudowano miasto), przy rzeczownikach określających zabudowę dawnej wsi stosowane są epitety przywołujące kategorię semantyczną starości (*stary, spróchniały*) oraz kategorię pustki (*pusty*):

Niektórzy woleli wziąć ziemię i zostać przy ziemi – ci odjechali, gdy budowa podeszła do ich domów i trzeba było stare domy zburzyć. (s. 15)

Wozy były już na głównej drodze, a ludzie nie patrzyli przed siebie, tylko za siebie, to znaczy na tę wieś, na te stare domy [...]. (s. 52–53)

Wozy wciąż jechały wolno główną drogą i ludzie wciąż byli odwróceny plecami do przodu wozów, wciąż było widać te stare, spróchniałe domy naszej wsi, te domy, których się już nie opłacało rozbierać i które miały być rozwalone za kilka dni. (s. 54)

Ludzie siedzieli na wozach albo szli obok wozów i oglądali się na puste domy [...]. (s. 52)

Stałym i niezbędnym elementem chłopskiej zagrody są budynki gospodarcze, stąd typowe ich nazwy, takie jak *stodoła, stajnia*:

[...] powiedziałem, że na jednym jej końcu stała duża stodoła [...]. (s. 13)

Wpadł [Głupi Marcin – przyp. K.S.] w sam środek ognia, gdy palił się dom i stodoła Gawrynia. (s. 22)

[...] gdy wszedłeś do domu, to ci się zdawało, że się coś stanie; tak samo ci się zdawało, gdy byłeś w sadzie albo w stajni, albo przy płocie. (s. 36)

Ważnym elementem zabudowy wiejskiej, o którym często wspomina Stary, jest płot:

Wciąż się zdawało, że się coś stanie, gdy ziemia tak ładnie obsychała, a nie można było siać; gdy wszedłeś do domu, to ci się zdawało, że się coś stanie; tak samo ci się zdawało, gdy byłeś w sadzie albo w stajni, albo przy płocie. (s. 36)

[...] on stał przy płocie i patrzył na pola, i widział, jak ziemia ładnie obsycha [...]. (s. 36)

W sadach trawa była wydeptana, a blisko płotów, które były przy polach, to była goła ziemia, bo ludzie wciąż wystawali przy płotach i patrzyli na pola. A później te płoty się poprzeczymały na stronę pól, bo ludzie się opierali na tych płotach, gdy patrzyli tam, gdzie szła budowa; ludzie sobie stali za tymi płotami i opierali się na nich, a gdy się opierali, to w rękach trzymali końce dwóch sztachet, a inne końce sztachet mieli pod gardłami i czuli te sztachety na gardłach; bo tak jest dobrze stać przy płocie. A później to się płoty przewracały, bo nikt o nie nie dbał. (s. 36–37)

Później budowa podeszła do płotów i musiało się wyciąć sady i rozwalić domy. Byli tacy, którzy sami sobie rozbierali domy, ale mój dom rozwalili maszyną, bo nie miał kto rozbierać. (s. 38)

Ludzie mówią – dobre by było miasto na tej piaszczystej równinie, a nie na polach, nie w sadach, nie na tych miejscach, gdzie stoją domy, gdzie są płoty i gdzie rosną wierzbki. (s. 89)

Nie bez powodu motyw płotu, a w związku z tym także i leksem *płot*, występują w powieści *W słońcu* tak często. Płot, czyli ogrodzenie poszczególnych zagrod gospodarskich, to strefa graniczna, oddzielająca *orbis interior* od *orbis exterior*, a więc bezpieczne i święte *sacrum* od opozycyjnego, niebezpiecznego *profanum*¹⁸.

18 W tradycyjnej kulturze ludowej świat postrzegany był dualistycznie, dzielił się na strefę bezpiecznego, świętego *sacrum* oraz niebezpiecznego *profanum*, na strefę bliskiego, swojskiego „tu” oraz strefę dalekiego, obcego „tam”. Podział przestrzeni przebiegał przy tym koncentrycznie: środek stanowiło bezpieczne *sacrum*, na obrzeżach znajdowało się niebezpieczne, obce *profanum*. W samym centrum antropocentrycznie pojmowanej przestrzeni znajdowało się ciało ludzkie. Szersze, większe obszary centralne stanowiły kolejno: dom, obejście (podwórko), własne pole, wieś. W takim niejednorodnym, dualistycznym postrzeganiu przestrzeni ważną rolę odgrywała granica. Granicą w przypadku ciała są oczy, uszy, genitalia i skóra, w przypadku domu – próg, drzwi, okna, dach

Przekroczenie każdej granicy to zburzenie spokoju i bezpieczeństwa. Obraz mieszkańców wsi wspartych na płotach okalających ich zagrody i patrzących, jak zabudowa miasta zbliża się do wsi, jest obrazem świata w zagrożeniu.

Materiał zabudowy wiejskiej to *drewno*: „Drewno z domu wzięli ci, którzy szli na przesiedlenie” (s. 43).

W przestrzeni wsi sytuują się też innego typu budynki, m.in. sakralne, a więc *kościół*: „Za błoniem były księżę pola i łąki, dużo łąk, a za łąkami kościół i cmentarz [...]” (s. 18). Jednak religijna sfera wiejskiego bytowania nie jest szczególnie obecna we wspomnieniach Starego.

Ziemia uprawna, będąca nieodłącznym składnikiem pejzażu wiejskiego, określana jest po prostu rzeczownikiem *ziemia*:

Niektórzy woleli wziąć ziemię i zostać przy ziemi – ci odjechali, gdy budowa podeszła do ich domów i trzeba było stare domy zburzyć. (s. 15)

Stary mówił dalej – gdy się ożeniłem, ziemi miałem malutko, nie cały [sic!] mórg. Jeździłem na roboty do Łotwy i do Niemiec i dokupywałem pola. Dobra była ta pierwsza orka na polu, które się kupiło, i ta myśl, że ziemia nie jest już tamtego, od którego kupiłeś, tylko twoja. (s. 35)

Chciałem wziąć ziemię, bo jest się kimś, gdy się ma ziemię, ale syn nie chciał. (s. 46)

Ziemia ulega w wypowiedziach Starego mityzacji i sakralizacji typowej dla przedstawiciela kultury ludowej, co uwidacznia się zwłaszcza w dwóch dłuższych fragmentach jego monologu:

Miasto i fabryka to dobra rzecz, ale nie można śmiać się z ziemi. Kto się śmieje z ziemi, głupieje albo już zgłupiał [...]. Ten, co się śmieje z ziemi, to gdy idzie i gdzieś wchodzi, to nie wiadomo, co się z nim stanie tam, gdzie wszedł [...]. Taki, co się śmieje z ziemi, to będzie myślał, że jest mgła, choć jest dzień i świeci słońce, i będzie szukał ścieżki, będzie bełkotał i będzie chodził naokoło [...]. Taki, co się śmieje z ziemi, będzie szedł i nie zobaczy drzew, bo drzew taki nie widzi [...]. Ten, co się śmieje z ziemi, siądzie i ziemia się pod nim zapadnie, i on wpadnie w tę ziemię, i ziemia się za nim zapadnie. Ten, co się śmieje z ziemi, musi być synem głupiego [...]. (s. 47–48)

i strych, piec i komin, w przypadku podwórka – płoty i bramy, w przypadku własnego pola – miedze, w przypadku wsi – drogi, mosty, rozstajne drogi, miedze, kapliczki i krzyże przydrożne. Granica, zabezpieczająca to, co wewnątrz, przed światem zewnętrznym, ale mająca jednocześnie charakter przejściowy, stanowiła zatem linię demarkacyjną niepewną i krytyczną [Wójtowicz, 2011, s. 2].

Gdy jest ziemia, to wszystko zniesiesz; wszystko zniesiesz, bo idziesz na pole i popatrzyś, jak jest na polu, a to, jak tam jest, pomoże ci wszystko znieść.

Ziemia ważniejsza niż syn i dlatego można wszystko wytrzymać, gdy jest pole. Ziemia jest po to, żeby znieść to, co boli, i żeby człowieka nie dosięgła krzywda od ludzi i od własnych myśli.

Na małą krzywdę i na usunięcie małego bólu może ci wystarczyć widok zabronowanej roli albo równa linia bruzdy na środku pola.

A na większą krzywdę, którą ci wyrządził inny człowiek albo którą wyrządziłeś sobie sam, to dobre jest sianie: gdy idziesz przez pole i gdy ci się zapadają nogi w ziemię, i gdy siejesz, to wtedy i o większej krzywdzie zapomnisz.

A gdy cię coś bardzo boli, to wtedy dobrze jest popatrzeć, jak na polu wschodzi zboże, jak się rozkrzewia pszenica albo jak wystrzela do góry żyto, albo jak się pokazuje młody, w połowie fioletowy jęczmień.

Tak jest z ziemią; gdy ma się ziemię, nie daje się jej nikomu, trzyma się ją do śmierci. I ja trzymałbym ziemię do śmierci; dopiero gdybym umierał, powiedziałbym, czyja ma być po mnie. Dopiero w ostatniej minucie powiedziałbym, czyja będzie ziemia, gdy umrę. Dopiero wtedy bym powiedział, komu oddaję ziemię, gdyby mi zsiniały palce, gdybym czuł w sobie śmierć.

Inne to jest życie i inne umieranie, gdy ma się ziemię, a inne, gdy się nie ma ziemi. Gdy nie masz ziemi, to umierasz jak kot, a gdy masz ziemię, to umierasz jak król. (s. 103–105)

Pierwszy monolog bohatera zbudowany jest na zasadzie paralelizmu składniowego. Zdania rozpoczynające się od struktury *taki, co się śmieje z ziemi || ten, co się śmieje z ziemi* wyrażają potępienie dla postawy braku szacunku dla ziemi, postawy, którą Stary obserwuje m.in. u swojego syna. Drugi fragment jest apoteozą ziemi w myśl tego, o czym pisze Jerzy Bartmiński, iż:

Ziemia dla nosicieli kultury tradycyjnej jest istotą czującą i matką, a człowiek jest jej synem. Święta i wiecznotrwała, płodna i bogata, rodzi rośliny i wszelkie życie, żywi zwierzęta i ludzi. Zapewnia człowiekowi odpoczynek po śmierci, przyjmując go na powrót do swego łona. Wykazuje wrażliwość moralną, pochłania występnych. Jest źródłem sprawiedliwości i prawdy. Stanowi – jak sam Bóg – instancję etyczną. Zarazem jest materialnym oparciem dla człowieka, czymś najbardziej podstawowym, konkretnym i wiernym [Bartmiński, Niewiadomski, 1999, s. 17].

Poza tym używane są standardowe określenia typów gruntów rolnych, czyli *łąka, pole, zagon*, ich części, jak np. *miedza*:

[...] kazał mi opisać pola, choć na pewno wiedział, że pamiętam wieś, ale on chyba chciał dobrze sprawdzić moją pamięć albo w dalszym ciągu chodziło mu o coś innego, bo kazał mi mówić o polach. Wymieniłem mu nazwy pól i opisałem miejsca, gdzie były łąki, i wspomniałem o głębokim parowie, który przecinał górną część pól. (s. 13)

Korbielowa powiedziała tym dwóm, że można zbudować miasto na piaszczystej dolinie, gdzie nie rośnie zboże, a nie tykać dobrych pól i wsi. Ale ci dwaj powiedzieli, że na tym piaskowatym miejscu stanie fabryka, a na tych lepszych polach i na miejscu sadów i wsi musi stanąć miasto, bo tak wychodzi inżynierom. (s. 28)

Ale przedtem szło się na pole, pole było moje i ja mówiłem, co na nim trzeba zrobić. (s. 65)

Później maszyna wjechała na pole Jarosza. Jarosz to był „polny chłop”; tak na niego mówili, bo Jarosz nie lubił domu ani obejścia, tylko pole. O trzeciej rano był na polu i siedział na nim do ciemna. (s. 72)

[...] dobra była pierwsza orka na tych zagonach, które kupowałem z zarobku w Łotwie. (s. 67)

[...] oborać w jednego niełatwo, a jak jest miedza, to jeszcze trudniej; przy miedzy trzeba ziemię dobrze wyskrobać i trzeba uważać, żeby nie zniszczyć miedzy, ale też żeby nic z twojego do niej się nie przylepiło. Czasem zadrży miedza, gdy przy niej ciągniesz skibę, wtedy trzeba tak zelżyć pług, żeby nie powyrywać z miedzy brył. (s. 49)

Rzadki już dziś rzeczownik *blonie* (według WSJP *blonie* książk. ‘rodzaj rozległej, równinnej łąki’), przewija się w opowieści Starego bardzo często, raz dlatego, że była to znacząca część jego dawnej wsi, dwa, że to tam Głupi Marcin zdradził Staremu tajemnicę narodzin jego syna:

Stary spytał [...], więc mu jeszcze mówiłem, że z jego synem biegałem po bloniu i że ten jego syn był najszybszy z wszystkich. (s. 17)

Stary mówił – gdy byłem mały, blonie było duże, ty tego nie pamiętasz, ty pamiętasz blonie mniejsze, bo później jego część zamienili na pola i nawet domy zbudowali na bloniu. Za bloniem były księżę pola i łąki, dużo łąk, a za łąkami kościół i cmentarz; szła tam szeroka droga i było na niej dużo ludzi, gdy się odbywało wesele lub pogrzeb. (s. 18)

Znacząca scena związana z zagładą wsi rozgrywa się w pobliskim parowie, więc i nazwa *parów* ('sucha dolina o płaskim dnie i stromych zboczach' [WSJP]) pojawia się kilkakrotnie w opowieści Starego:

[...] wspomniałem o głębokim parowie, który przecinał górną część pól. Gdy wspomniałem ten parów, Stary zagadnął mnie – o tych koniach także wiesz. – Pewnie, że wiedziałem o tych spłoszonych koniach, choć mnie już wtedy nie było we wsi, ale napisano mi o tym w liście. (s. 12–13)

Chłop, którego były te konie, nie chciał też wydobywać z parowu wozu i chomąt [...]. (s. 14)

To był bardzo głęboki parów i miał być zrównany, bo te pola miały się stać jednym placem budowy [...]. (s. 15)

I zaraz przyjechały maszyny, które spychały ziemię w ten parów. (s. 15)

Teraz byś nie rozpoznał, gdzie był ten parów, bo na całych polach jest miasto. Te konie leżą gdzieś pod jakimś domem albo pod jakąś ulicą, ale to wszystko jedno. (s. 15)

Dużo uwagi bohater poświęca w swoich opowieściach sadom. Na ich oznaczenie używa jedynie nazwy ogólnej *sad*, nie stosując żadnych przymiotników, które określałyby charakter owych sadów. Podobnie używa ogólnej nazwy *drzewo* (najczęściej w liczbie mnogiej *drzewa*) dla nazwania podstawowych elementów sadu, ale – z jednym wyjątkiem – nie konkretyzuje gatunków drzew rosnących w sadach:

Drzewa w sadach kwitły, ale oni wycięli drzewa, bo miasto z pól przybliżało się do wsi i miały być w sadach stawiane domy. (s. 23)

Ale ci dwaj powiedzieli, że na tym piaskowatym miejscu stanie fabryka, a na tych lepszych polach i na miejscu sadów i wsi musi stanąć miasto, bo tak wychodzi inżynierom. (s. 28)

Niektórzy młodzi szli do roboty przy budowie, a reszta ludzi wałęsała się po sadach, póki nie wycięto drzew. (s. 36)

Duża i ładna jest ta kamienica, która stoi w tym miejscu, gdzie był mój dom i rósł mój sad. (s. 42)

Posadziłem te jabłunki i jabłunki urosły, a gdy urosły, to trzeba je było ściąć, bo miasto podeszło do płotu i miasto chciało iść dalej. (s. 96)

Taki niezwykle oszczędny sposób opisu sprawia, że sady i drzewa funkcjonują raczej jako znaki dawnej, wiejskiej rzeczywistości zniszczonej przez miasto niż jako realne obiekty, przywoływane z sentymentem z pamięci. Fakt unicestwienia podkreślają także konteksty rzeczownika *drzewo*: *wycięli drzewa, póki nie wycięto drzew*. Szczególnie symptomatyczna w tym kontekście jest scena ścięcia kwitnących drzew owocowych:

Drzewa w sadach kwitły, ale oni wycięli drzewa, bo miasto z pól przybliżało się do wsi i miały być w sadach stawiane domy. Drzewa leżały już na ziemi, ale wciąż kwitły i pszczoły na nich siadały. Można było całą gałąź ułamać i nieść ją sobie, a potem ją wyrzucić w błoto. Każdy chodził wtedy z kwiatkiem, jakby było jakieś święto. Nawet tacy, którzy nie lubili kwiatów, trzymali wtedy jakiś kwiatek w ręce, w kieszeni albo w zębach. (s. 23)

Ważnym elementem przestrzeni wiejskiej jest droga, czyli zasadniczy trakt komunikacyjny, nazywana nie inaczej jak po prostu *drogą*:

Za błoniem były księżę pola i łąki, dużo łąk, a za łąkami kościół i cmentarz; szła tam szeroka droga i było na niej dużo ludzi, gdy się odbywało wesele lub pogrzeb. (s. 18)

Nieśliśmy ją tą szeroką drogą na cmentarz. (s. 19)

Na drogach skrzypiały wozy, bo były bardzo obciążone tym wszystkim, co ludzie, którzy się przesiedlali, wywozili do tej drugiej wsi. [...] Później te wozy wjeżdżały na główną drogę, z której było dobrze widać tę opustoszałą wieś. [...] Wozy były już na głównej drodze, a ludzie nie patrzyli przed siebie, tylko za siebie, to znaczy na tę wieś, na te stare domy, które teraz było bardzo dobrze widać, bo sady już były powycinane i nie zasłaniały domów. (s. 52–53)

Wozy wciąż jechały wolno główną drogą i ludzie wciąż byli odwrócenii plecami do przodu wozów, wciąż było widać te stare, spróchniałe domy naszej wsi, te domy, których się już nie opłacało rozbierać i które miały być rozwalone za kilka dni. Ale droga trochę skręciła i te domy zaczęły po kolei znikać [...]. (s. 54)

Droga określana jest przez Starego jako *szeroka*, jej odcinki są identyfikowane i hierarchizowane, stąd też określenie *główna (droga)*. Przymiotnik *szeroki* dobrze przystaje do wyobrażenia wsi jako przestrzeni otwartej, usytuowanej wśród

pól i łąk. Jednak droga to nie tylko przestrzeń fizyczna. Temu pojęciu przysługują także wymiar kulturowy – droga to ruch, zmiana, podążanie do celu. Stąd obraz wozów jadących *główną drogą*, czyli drogą wychodzącą poza wieś, wykraczającą poza obszar bezpiecznej swojskości, poza sferę sacrum, to symboliczny obraz wychodźstwa mieszkańców burzonej wsi, przemieszczających się do innej wsi. Droga to także metafora ludzkiego życia i postępowania [Adamowski, 1999, s. 16]. Jak ważną kategorię stanowiła droga w mentalności człowieka wsi, unaoczniają m.in. powieści *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego [zob. Kuska, 2020a] oraz *Matka* Ignacego Maciejowskiego [zob. Rutkowska, 2017].

Po tej drodze i w ogóle w przestrzeni wsi mieszkańcy poruszają się wozami:

Chłop, którego były te konie, nie chciał też wydobywać z parowu wozu i chomąt, bo mu się coś stało i nie zależało mu na tych rzeczach. [...] To był bardzo głęboki parów i miał być zrównany, bo te pola miały się stać jednym placem budowy, więc inżynier, który prowadził roboty w tym miejscu, powiedział – niech ten wóz i te zabite konie tam leżą [...]. (s. 15)

[...] ładował wszystko na wóz i wnet miał jechać na tę drugą wieś, gdzie wziął ziemię. (s. 51)

Na drogach skrzypiały wozy, bo były bardzo obciążone tym wszystkim, co ludzie, którzy się przesiedlali, wywozili do tej drugiej wsi. [...] Ludzie siedzieli na wozach albo szli obok wozów i oglądali się na puste domy [...]. Później te wozy wjeżdżały na główną drogę, z której było dobrze widać tę opustoszałą wieś. [...] Wozy były już na głównej drodze, a ludzie nie patrzyli przed siebie, tylko za siebie, to znaczy na tę wieś, na te stare domy, które teraz było bardzo dobrze widać, bo sady już były powycinane i nie zasłaniały domów. (s. 52–53)

Wozy wciąż jechały wolno główną drogą i ludzie wciąż byli odwróceny plecami do przodu wozów, wciąż było widać te stare, spróchniałe domy naszej wsi, te domy, których się już nie opłacało rozbierać i które miały być rozwalone za kilka dni. Ale droga trochę skręciła i te domy zaczęły po kolei znikać; ludzie wtedy mówili – już nie widać domu Tomanka, już nie widać domu Postulaka, domu Jaworskiego... – ale jeszcze trochę tych domów było widać i dlatego ludzie jeszcze siedzieli tyłem na wozach. (s. 54)

I znów, co charakterystyczne, w opowieści Starego pada nazwa *wóz*, ale bez żadnych określeń. Wóz to podstawowy środek lokomocji na wsi, a przez to oczywisty składnik wiejskiego pejzażu, jest to też istotny atrybut opisywanego zdarzenia, ale nie jest to przedmiot opisu jako taki.

Wieś to nie tylko przestrzeń fizyczna, geograficzna, to także przestrzeń społeczna, a więc mieszkańcy wsi. Rzeczownik *wieś*, zgodnie z tradycją językową [WSJP], oznacza na zasadzie metonimii społeczność wiejską, czyli mieszkańców wsi:

Dawniej cała wieś szła na wesele i na pogrzeb. Teraz nie ma już takich wesel ani takich pogrzebów. Teraz odbywa się to szybko i mało ludzi chodzi na wesela i pogrzeby – ludzie w tym mieście nawet nie wiedzą, kto się żeni, a kto umarł. (s. 18)

Stary wciąż mówił o swojej siostrze – cała wieś była na pogrzebie. (s. 19)

Jednego dnia zrobiła zebranie chłopów i powiedziała, że gdy wieś się uprze, to inżynierowie zbudują miasto na tej piaszczystej dolinie, a fabrykę trochę dalej i nie tkną wsi. (s. 28–29)

Pojedynczy mieszkańcy wsi wyodrębniani są za pomocą ogólnych określeń wskazujących na płeć, czyli *chłop* i *baba*:

Chłop, którego były te konie, nie chciał też wydobywać z parowu wozu i chomąt [...]. (s. 14)

[...] jeden z chłopów krzyknął – niech ksiądz puści tę trumnę [...]. (s. 30)

Te baby, które mieszkały na wsi, a teraz są w tym mieście, wychodzą na balkony i patrzą na ulicę [...]. (s. 25–26)

Tu jeszcze czasem ktoś wspomni Głupiego i Korbielową. Najprędzej baby wspomną, które siedzą na balkonach, gdy jest pogoda. (s. 32)

Czasem to jakaś baba uśmiechnęła się do niego, bo on był ładny [...]. Niektórzy mówili, że jemu potrzeba baby, gdyby miał babę, toby wyzdrowiał. Ale głupi Marcin wstydził się bab. Gdy szła baba, odwracał głowę i czerwieniał [...]. (s. 77)

O ile nazwa własna wsi jako siedliska ludzkiego nie została w powieści użyta, o tyle mieszkańcy wsi są identyfikowani z zastosowaniem rozmaitych antroponimów: imion: *Ludwika* (s. 19), *Jasiek* (s. 31), nazwisk: *Bednarski* (s. 92), *Bugaj* (s. 72), *Gawroński* (s. 37), *Gawryń* (s. 22), *Gębalak* (s. 50), *Jarosz* (s. 37), *Jaworski* (s. 72), *Kościelniak* (s. 93), *Kubala* (s. 36), *Maziura* (s. 72), *Ratajski* (s. 36), *Tabor-ski* (s. 68), *Taboś* (s. 37), *Wawrzyniak* (s. 68), *Węglarski* (s. 37), *Zawartka* (s. 68), *Korbielowa* (s. 31), *Zawartkowa* (s. 51) i przezwisk: *Głupi* (s. 23) || *głupi Marcin* (s. 25). W przypadku kilku tylko bohaterów, mało znaczących zresztą z punktu

widzenia fabuły, następuje identyfikacja z użyciem pełnego zestawienia imienniczego: *Władysław Taborski* (s. 71), *Mateusz Taborski* (s. 71), *Władek Jamrozik* (s. 85), *Stefek Postulak* (s. 83), *Staszek Jaworski* (s. 87), *Zośka Taborskiego* (s. 83), *Helka Maziurówna* (s. 87). Z zastosowaniem nazwiska właściciela w funkcji przydawki dzierżawczej identyfikowane są pola we wsi: *pole Tomanka* (s. 72), *pole Jarosza* (s. 72), *pole Maziury* (s. 72), *pole Postulaka* (s. 74), *pole Zawartki* (s. 73), *pola Zawartki* (s. 69), *zagony Gębalaka* (s. 72), sady: *sad Jaworka* (s. 96) oraz domy: *dom Jaworka* (s. 97). Zwłaszcza w scenie opuszczania wsi przez tych, którzy zdecydowali się na przesiedlenie do innej wsi, domy rozróżniane są dzięki przywołaniu nazwiska właściciela:

Ludzie mówili – patrzcie, widać dom Zamrozika, dom Jaworskiego, dom Postulaka [...]. (s. 52–53)

[...] ludzie krótko patrzyli na miasto i krótko mówili o mieście, tylko wciąż – patrzcie, widać dom Jarosza, widać dom Tomanka, widać dom Taborskiego. (s. 53)

W ten sposób mieszkańcy wsi żegnają się ze swoją historią jako społeczności wiejskiej i ze znaną sobie od dawien dawna przestrzenią rodzinnej wsi.

Interesujące są ogólne, kategoriałne określenia mieszkańców wsi, w zależności od tego, jaki los wybrali po zniknięciu rodzinnej wsi: czy pozostali fizycznie na miejscu i w ten sposób stali się mieszkańcami miasta powstałego na terenie dawnej wsi, czy przyjęli nadanie gruntów rolnych w innej wsi, zmieniając miejsce zamieszkania, ale pozostając przy tradycyjnym, wiejskim stylu życia:

Czasem któryś z tych, którzy nie poszli na przesiedlenie i nie wzięli innej ziemi, tylko zostali w mieście – wspomni głupiego Marcina. (s. 25)

Te baby, które mieszkały na wsi, a teraz są w tym mieście, wychodzą na balkony i patrzą na ulicę, a gdy deszcz rosi, to tak wołają na swoje dzieci – chodź, synku, do domu, bo się możesz przeziębnić. [...]. (s. 25–26)

Byli tacy, co woleli to gorsze, i wybrali to gorsze; wybrali ziemię w innym powiecie i będą pracować na ziemi, i mieszkać na wsi, ale już nie na swojej wsi. Wielu zostało w mieście i tu im dobrze, a może tylko udają, że im dobrze. (s. 32)

Byli tacy, którzy musieli zostać. Ja musiałem zostać, bo gdzie ja stary pójdę? Syn nie chciał się przesiedlić i musiałem tu zostać. (s. 32–33)

Podstawowym zajęciem i źródłem utrzymania mieszkańców wsi jest praca na roli oraz hodowla zwierząt. W opowieściach Starego pojawiają się nazwy tradycyjnych prac polowych, zarówno rzeczownikowe: *orka*, *bronowanie*, *siew*, *sianie*, jak i czasownikowe: *orać*, *oborać*, *oborywać*, *zaorać*, *bronować*, *zabronować*, *siać*, *wsiać*, *zasiać*:

Dobra była ta pierwsza orka na polu, które się kupiło, i ta myśl, że ziemia nie jest już tamtego, od którego kupiłeś, tylko twoja. (s. 35)

Gdy zaczęli budować to miasto, była wiosna i ziemia ładnie obsychała, ale nie można było siać, bo powiedzieli, że budowa wnet pójdzie dalej i wszystkie pola będą wzięte pod budowę, i dlatego nie opłaci się siać; a ziemia ładnie obsychała i czekała i wciąż jeszcze był czas na siew. A Węglowski mówił, że ziemia nie może czekać, i zasiał, choć mu powiedzieli, że się nie opłaci; on zasiał, bo myślał, że się stanie cud, ale cudu nie było [...]. (s. 36)

Przedtem to ja wstawałem wcześniej rano i mówiłem do tego mojego syna – wstawaj, pojedziemy orać i siać. – I on wstawał, i zaprzęgaliśmy kobyłę, i jechaliśmy na pole. Oborywaliśmy razem, bo oborać w jednego niełatwo [...]. A gdy się oborało, to syn orał sam, a ja stałem na polu i patrzyłem na tę orkę. Dobrze było, gdy mi Głupi nie jeszcze nie powiedział, a ja tak stałem i patrzyłem, jak syn orze [...]. A gdy syn zaorał, to mówiłem – teraz załóż brony, bo trzeba zabronować, bronuj po raz. – A gdy zabronował po raz, mówiłem – ja będę siał, a ty za mną bronuj po dwa razy, tylko równo, nie tak jak wół syczy. – Ja wsiałem, a on kończył bronować. [...]. (s. 49)

[...] bronowanie też nielekkie, gdy się chce dobrze zabronować [...]. (s. 50)

A na większą krzywdę, którą ci wyrządził inny człowiek albo którą wyrządziłeś sobie sam, to dobre jest sianie: gdy idziesz przez pole i gdy ci się zapadają nogi w ziemię, i gdy siejesz, to wtedy i o większej krzywdzie zapomnisz. (s. 104)

Do zajęć rolniczych zaliczają się też inne drobniejsze czynności, jak *wiązanie zboża* (s. 75), *rżnięcie sieczki* (s. 76), *siekanie buraków* (s. 76).

Opis prac polowych oznacza też użycie nazw narzędzi służących do pracy w polu, takich jak *plug*, *brony*, *włóki* [WSJP notuje: *włóka roln.* ‘narzędzie rolnicze służące do wyrównywania i kruszenia górnej warstwy gleby’], *kosa*:

A gdy syn zaorał, to mówiłem – teraz załóż brony, bo trzeba zabronować, bronuj po raz. (s. 49)

Podkładało się pod plug włóki i na to kładło się brony [...]. (s. 49)

A potem się konie przeprzęgało od bron do pługa i jechało się do domu. (s. 50)

Kosy, pługa ani bron Postulak nie dawał Głupiemu, ale do wiązania zboża i do tłuczenia brył to Głupi był dobry. (s. 74)

Pojawiają się również nazwy uprawianych zbóż, jak *pszenica*, *żyto*, *jęczmień*, *owies* czy ich elementów, jak *ziarno*:

[...] koparka wjechała na pole Węglowskiego, gdy już zeszedł jęczmień, ale reszta ziemi czekała i najgorsze było to, że jeszcze był czas, aby w nią rzucić ziarno. (s. 36)

A ta ziemia wciąż obsychała i jeszcze był czas, żeby tam, gdzie nie było placów budowy, zasiał jęczmień albo owies [...]. (s. 37)

A gdy cię coś bardzo boli, to wtedy dobrze jest popatrzeć, jak na polu wschodzi zboże, jak się rozkrzewia pszenica albo jak wystrzela do góry żyto, albo jak się pokazuje młody, w połowie fioletowy jęczmień. (s. 104)

Drugie główne zajęcie mieszkańców wsi to hodowla zwierząt wykorzystywanych bądź jako siła pociągowa, bądź jako źródło pożywienia:

On miał bardzo mało pola i żywił tę jedną krowę trawą, którą zżynał w kępach i zwoził na tragach. (s. 68)

[...] jego syn Władysław Taborski musiał dokończyć siewu, bo miał pożyczonego konia [...]. Nie mógł przerwać bronowania, bo miał pożyczonego konia, gdyby przerwał, musiałby jeszcze raz pożyczać konia. (s. 71–72)

[ludzie – przyp. K.S.] pójda z kurami, gęsiami, kaczkami, gdzie należy. Myślę, że ludzie zarzną wiele kur, kaczek, gęsi. (s. 93)

Tak jak ziemia była dla Starego świętością, tak praca na roli była etosem i sensem życia, czego dowodzą jego słowa:

I na początku widzę tylko drzewa i drzewa i zabijanie wróbli, i te zdychające, i te już zdechnięte wróbli z rozdziawionymi dziobami, a później to była już robota i robota, a później też już tylko robota i robota – dużo było tej roboty. A później nie było już roboty, bo poszedłem mieszkać do syna, który jest w tym mieście i pracuje w fabryce. (s. 46)

3. JĘZYKOWA KREACJA MIASTA W POWIEŚCI *W SŁOŃCU* JULIANA KAWALCA

Rzeczownik *miasto*, obecny w polszczyźnie od XIV w. (stp. też *miesto*) ma rodzime, słowiańskie pochodzenie, wywodzi się z psł. **město* (< **mět-to*) w znaczeniu ‘miejsce’. W języku polskim wyraz uległ zmianie znaczeniowej ‘miejsce’ > ‘miejscowość, miasto’, być może pod wpływem czeskim (cz. *místo* ‘miasto’) [SEJPB, s. 321]. W WSJP rzeczownik *miasto* notowany jest w następujących znaczeniach: 1a. ‘duży teren o gęstej zabudowie z ulicami, domami, firmami, urzędami i sklepami, zwykle z rynkiem, posiadający odrębną administrację, na którym mieszka i pracuje nierolniczo dużo ludzi’, 1b. ‘miejsce poza domem – czyli centrum miasta bądź inna część miasta, w której znajdują się ważne instytucje, restauracje, sklepy czy kino’, 1c. ‘władze administracyjne miasta’, 1d. ‘mieszkańcy miasta’. Warto przy tym przytoczyć stwierdzenie zawarte w *Słowniku pojęć współczesnych*, że miasto to „trudne do jednoznacznego zdefiniowania pojęcie geograficzne” [SPW, s. 341]. Dalej w tym samym źródle stwierdza się, iż daną przestrzeń można określić jako miasto, gdy od innych miejsc odróżnia ją:

[...] większa liczba mieszkańców, stosunkowo duży obszar, silna koncentracja zamieszkania i rozwinięty podział pracy w zakresie funkcji usługowych, przemysłowych i komunikacyjnych. Z administracyjnego punktu widzenia miastem jest osiedle, któremu urzędowo nadano prawa miejskie [SPW, s. 341].

W powieści *W słońcu* nieustannie przywoływany jest fakt, iż miasto powstało na miejscu dawnej wsi. Dlatego rzeczownik *miasto* w swoim podstawowym znaczeniu przestrzennym, czyli ‘duży teren o gęstej zabudowie z ulicami, domami, firmami, urzędami i sklepami, zwykle z rynkiem, posiadający odrębną administrację, na którym mieszka i pracuje nierolniczo dużo ludzi’, zwykle pojawia się w bliskim sąsiedztwie rzeczownika *wieś*, często w zdaniach przeciwstawnych łączonych spójnikiem *a*:

[...] jakimś pełnym strachu szeptem powiedział: nie bierz mnie na brzeg i do wsi, zostanę tu chwilę. – Powiedział „do wsi” z nawyku, bo tam za wałem nie było już wsi, tylko miasto [...]. (s. 8)

Jeszcze teraz widzi się tu takich, choć już nie ma tu wsi, tylko miasto. (s. 11)

Ci dwaj powiedzieli, że muszą się przypatrzeć wsi, bo będzie się robić pomiary, bo tu stanie miasto, a wieś się rozwali. (s. 28)

Te baby, które mieszkały na wsi, a teraz są w tym mieście, wychodzą na balkony i patrzą na ulicę [...]. (s. 25–26)

Teraz to szkoda o tym mówić, bo już jest po wszystkim, miasto i fabryka stoją, a ze wsi ani śladu. A gdyby tak zrobili, jak chciała Korbielowa, to byłoby i miasto, i fabryka, i wieś. Byłyby trzy rzeczy, a tak są tylko dwie – miasto i fabryka, a wsi nie ma. (s. 29)

Żadna nazwa własna miasta w powieści nie pada, wskazuje się owo miasto deiktycznie, tak jak i wieś:

A gdy już nie miał wątpliwości co do tego, że przewoźnik nie przypłynie do wyspy, mówił swoje o tej wsi i o tym mieście. (s. 27)

Określeniami rzeczownika *miasto* (występującymi w funkcji przydawki bądź pełniącymi funkcje orzeczników w orzeczeniach złożonych) są przede wszystkim przymiotnik oznaczający wielkość (*duże*) oraz przymiotnik wartościujący dodatnio pod względem estetycznym (*piękne*):

[...] powiedział do mnie – poszedłeś z tej wsi do dużego miasta, gdy byłeś mały, ale pamiętasz tę wieś. (s. 12)

Z daleka doszła do nas muzyka, te dźwięki orkiestry dętej, podobne do dźwięków, które słyszę teraz, gdy siedzę w moim mieszkaniu w dużym mieście [...]. (s. 14)

To miasto było duże i piękne, ale oni nic nie mówili, tylko patrzyli, jakby się bali powiedzieć, że te miejskie domy są duże i piękne i że w tych domach zostali ich sąsiedzi i krewni. (s. 56)

Miasto powstało w sposób sztuczny na terenie dawnej wsi, dlatego w kontekście miasta pojawiają się bardzo często czasowniki *budować*, *zbudować* bądź rzeczownik *budowa*:

[...] dodałem, że ten kominiarz wymiata teraz kominy w mieście, które zbudowano na miejscu tej wsi [...]. (s. 13)

[...] on postanowił zostać w mieście, które zaczęli budować, i nie chciał iść na przesiedlenie. (s. 15)

Żyła jeszcze [siostra Starego, Ludwika – przyp. K.S.], gdy rozpoczęli budowę miasta i na polach już kopali rowy, ale ona się tym nie przejęła, bo jej chodziło tylko o to, żeby

ci, którzy budują miasto, nie tknęli cmentarza. Mówiła – niech już zbudują to miasto, ale niech zostawią cmentarz. – I został ten cmentarz. Budowa poszła bokiem. (s. 19)

Gdy budowali miasto, Głupi także tu przychodził, a najdłużej to był wtedy na wiosnę, gdy wycięli sady. (s. 23)

Korbielowej też już nie ma, powiesiła się, ale nie o to, że mieli budować miasto na dobrych polach i tu, gdzie wieś. (s. 29)

[...] już chłopom powiedziano, że wnet rozpocznie się budowa miasta i przyjadą miernicy [...]. (s. 29)

Niektórzy woleli wziąć ziemię i zostać przy ziemi – ci odjechali, gdy budowa podeszła do ich domów i trzeba było stare domy zburzyć. (s. 15)

To był bardzo głęboki parów i miał być zrównany, bo te pola miały się stać jednym placem budowy, więc inżynier, który prowadził roboty w tym miejscu, powiedział – niech ten wóz i te zabite konie tam leżą [...]. (s. 15)

Ale gdy trumna i ludzie przeszli, samochody ruszyły i gdyśmy chowali Ludwikę, słyszało się, jak szumiały na polach, tam gdzie rozpoczynała się budowa. (s. 19–20)

Pierwszy na plac budowy poszedł jeden chłop, któremu powiedziały dzieci [...] że na jego oziminę wjechała koparka i tnie rów środkiem pola. (s. 20)

Rzeczownik *miasto* jest też podstawą doraźnych, metaforycznych (animizujących) użyć, które podkreślają drapieżny i zaborczy charakter miasta w stosunku do unicestwionej wsi:

Drzewa w sadach kwitły, ale oni wycięli drzewa, bo miasto z pól przybliżało się do wsi i miały być w sadach stawiane domy. (s. 23)

Mówił tak – dobrze, że zostały te topole, nie zwałą ich, bo miasto nie może pójść za wał, jak ty myślisz, bo ja myślę, że nie obalą tych drzew [...]. (s. 26)

Posadziłem te jabłonki i jabłonki urosły, a gdy urosły, to trzeba je było ściąć, bo miasto podeszło do płotu i miasto chciało iść dalej. (s. 96)

Tylko sad Jaworka ostał się, bo Jaworek mieszkał z dala od wsi. Jego pole poszło pod miasto, ale sad i dom, który był w tym sadzie, ostały się, bo już tam miasto nie dosięgło. (s. 96–97)

W analogicznych zastosowaniach metaforycznych pojawia się też rzeczownik *budowa*, który zastępuje – na zasadzie metonimii – rzeczownik *miasto*:

Później budowa podeszła do płotów i musiało się wyciąć sady i rozwalić domy. Byli tacy, którzy sami sobie rozbierali domy, ale mój dom rozwalili maszyną, bo nie miał kto rozbierać. (s. 38)

Te stare domy, które jeszcze stały, miały być za kilka dni rozwalone, budowa podeszła do płotów, a na polach były już duże, piękne domy, w których już mieszkali ci, co tu chcieli zostać i wcześniej dostali robotę. (s. 52)

Zabudowa miasta to, podobnie jak w przypadku wsi, *domy*, a ponadto *bloki* i *kamienice*:

[...] budowa wtedy się zaczynała i kopano dopiero pierwsze rowy pod fundamenty domów miasta. (s. 13)

[...] leżą może te konie pod tym dużym blokiem, gdzie jest sportowy sklep, albo pod kinem, a może są pod ulicą Młodzieży. (s. 15–16)

[...] wiem, która kamienica stoi teraz na miejscu mojego domu i sadu i która ulica przechodzi przez moje obejście. Czasem tam szedłem i patrzyłem na tę kamienicę [...]. (s. 41)

Domy nowo zbudowanego miasta charakteryzowane są za pomocą określeń waloryzujących pozytywnie – bądź to wskazujących na duże rozmiary i nowoczesność (*nowy, duży, wielki, wysoki*), bądź to wartościujących estetycznie (*ładny, piękny*):

Stały te domy rzędem i były wielkie, i bardzo dużo okien w nich było [...]. (s. 53)

[...] patrzyli na te duże domy miasta i na te pałace się od słońca okna. To miasto było duże i piękne, ale oni nic nie mówili, tylko patrzyli, jakby się bali powiedzieć, że te miejskie domy są duże i piękne i że w tych domach zostali ich sąsiedzi i krewni. (s. 56)

[...] pokazały się nowe, wysokie domy miasta [...]. (s. 53)

Duża i ładna jest ta kamienica, która stoi w tym miejscu, gdzie był mój dom i rósł mój sad. (s. 42)

Domy miejskie są często przeciwstawiane domom w dawnej wsi, a kontrast przebiega głównie na linii stary – nowy:

Te stare domy, które jeszcze stały, miały być za kilka dni rozwalone, budowa podeszła do płotów, a na polach były już duże, piękne domy, w których już mieszkali ci, co tu chcieli zostać i wcześniej dostali robotę. (s. 52)

A później obok tych domów wsiowych pokazały się nowe, wysokie domy miasta; można było zobaczyć, że już na całych polach jest miasto. Słońce biło w okna tych miejskich domów i świeciły się te okna, jakby się paliło w mieszkaniach. Stały te domy rzędem i były wielkie, i bardzo dużo okien w nich było, ale te stare domy wsi były w tamtej chwili ważniejsze [...]. (s. 53)

Domy stają się w ten sposób symbolem nowego, nowej rzeczywistości. Otoczeniem domu nie jest już w mieście *obejście*, lecz *podwórze*:

Czasem tam szedłem i patrzyłem na tę kamienicę, ale tam nic nie było, tylko baby i dzieci w oknach i dzieci z dużymi balonami na podwórzu [...]. (s. 41–42)

Przestrzenią mieszkalną z kolei nie jest już dom jako taki, ale mieszkanie, w związku z tym pojawia się często ten właśnie rzeczownik:

Mój syn dostał już wtedy mieszkanie w mieście, a ja tam miałem się wtedy przenieść, bo ja do ostatka mieszkalem w tym starym domu, który rozwaliła maszyna. (s. 38).

Wskazywane są pojedyncze elementy konstrukcyjne domów w mieście, takie jak okna, balkony:

Te baby, które mieszkaly na wsi, a teraz są w tym mieście, wychodzą na balkony i patrzą na ulicę [...]. (s. 25–26)

Czasem tam szedłem i patrzyłem na tę kamienicę, ale tam nic nie było, tylko baby i dzieci w oknach [...]. (s. 41)

Słońce biło w okna tych miejskich domów i świeciły się te okna, jakby się paliło w mieszkaniach. Stały te domy rzędem i były wielkie, i bardzo dużo okien w nich było [...]. (s. 53)

Pojawiają się również nazwy innych elementów zabudowy charakterystycznych dla miasta, jak *kino*, *sklep*:

[...] leżą może te konie pod tym dużym blokiem, gdzie jest sportowy sklep, albo pod kinem, a może są pod ulicą Młodzieży. Tego nikt nie wie, ale to wszystko jedno. (s. 15–16)

Nazwa traktu komunikacyjnego to już nie *droga*, lecz *ulica*:

[...] gdyby głupi Marcin żył teraz, to by mu nie pozwolono chodzić po ulicach miasta, bo w miastach zabiera się takich z ulic i wywozi tam, gdzie ich nikt nie widzi. (s. 25)

Umiem sobie obliczyć i wiem, która kamienica stoi teraz na miejscu mojego domu i sadu i która ulica przechodzi przez moje obejście. (s. 41)

Po tej ulicy ludzie poruszają się nie wozami, lecz samochodami:

Gdyby sobie stanął ten Głupi na skraju młodego parku [...] i [...] wpatrzył się w główną ulicę i gdyby widział te wielkie domy z balkonami, [...] i gdyby usłyszał ten szum, który idzie od samochodów i od różnych głośników, [...] gdyby zobaczył Olę Zającównę siedzącą za kierownicą pocztowego samochodu, gdyby zobaczył psy na smyczach i koty w oknach na piątym piętrze, gdyby zobaczył mnie idącego z trzema kwiatkami w ręce – gdyby to wszystko zobaczył, to mogłaby zalać go ślina i mógłby oszaleć [...]. (s. 78)

Materia przestrzeni miasta określana jest dość standardowo jako *beton* i *asfalt*:

[...] wiem, która kamienica stoi teraz na miejscu mojego domu i sadu i która ulica przechodzi przez moje obejście. Czasem tam siedłem i patrzyłem na tę kamienicę, ale tam nic nie było, tylko baby i dzieci w oknach i dzieci z dużymi balonami na podwórzu, i ten asfalt, i ten beton, i te samochody. (s. 41–42)

W mieście nie rosną już sady owocowe czy wierzby przydrożne, w mieście znajdują się parki:

Gdyby sobie stanął ten Głupi na skraju młodego parku, [...] i wpatrzył się w główną ulicę i gdyby widział te wielkie domy z balkonami, [...] gdyby zobaczył małe i cienkie jak kije drzewa przy tej ulicy i gdyby nie zobaczył ani wierzb, ani jabłonek, [...] – gdyby to wszystko zobaczył, to mogłaby zalać go ślina i mógłby oszaleć [...]. (s. 78)

Nowość i wtórność miasta w stosunku do dawnej wsi podkreślają epitety: *młody (park), male, cienkie (drzewa)*.

Spółeczność zamieszkująca miasto nie została zidentyfikowana i nazwana jako całość. Wskazywani są jedynie jej poszczególni przedstawiciele, ale też w sposób ogólny:

Jednego dnia przyjechało dwóch z miasta. Ludzie najpierw się schowali, a później wyszli. (s. 28)

Przedtem ludzie mówili, że Korbielowa jest pyskata, ale po tym zdarzeniu z tymi z miasta zaczęli ją poważać. (s. 28)

Dobrze, że został ten cmentarz, bo teraz się tym miejskim ludziom przydaje, ale to już nie jest tamten cmentarz. (s. 19)

Wyrażenia *ci z miasta, dwaj z miasta, miejscy ludzie* wskazują na mieszkańców miasta jedynie kategorialnie, a nie indywidualnie, a poza tym wyrażają dystans Starogo do społeczności miejskiej. Bohater nie tylko nie czuje się częścią społeczności miejskiej, ale też nie wchodzi w interakcje z ludźmi z miasta, jego uwaga koncentruje się na takich jak on sam, czyli na ludziach wykorzenionych ze wsi.

Przeciwstawienie wsi i miasta ma też w powieści Kawalca wymiar czasowy i obyczajowy, co podkreślają antonimiczne przysłowki *dawniej i teraz*:

Dawniej cała wieś szła na wesele i na pogrzeb. Teraz nie ma już takich wesel ani takich pogrzebów. Teraz odbywa się to szybko i mało ludzi chodzi na wesela i pogrzeby – ludzie w tym mieście nawet nie wiedzą, kto się żeni, a kto umarł. (s. 18)

4. PODSUMOWANIE

Wieś i miasto zostały w omawianej powieści Kawalca wyraźnie skonstrastowane. Od zawsze były to opozycyjne względem siebie typy osadnictwa ludzkiego, ale w powieści kontrast ten został dodatkowo wzmocniony przez fakt, iż wieś uległa zniszczeniu na rzecz miasta, które powstało na jej miejscu. Ludność wiejska została wysiedlona, domy zrównane z ziemią, drzewa wycięte, na miejscu dawnych zagród wiejskich oraz pól i łąk powstała obszerna zabudowa miejska, a także fabryka. W dawnych mieszkańcach wsi nadal jednak żyje pamięć o świecie, który zniknął pod ulicami i murami miasta. Przeciwstawienie wsi i miasta ma w powieści *W słońcu* wieloraki wymiar: przestrzenny (wieś – miasto jako dwa typy zabudowy oraz organizacji przestrzeni), społeczny (mieszkańcy wsi – mieszkańcy miasta oraz ich zajęcia i tryb życia),

ekonomiczny (gospodarka rolna – przemysł), obyczajowy i mentalny (etos ziemi i pracy na wsi). Jak pisze H. Bereza:

Sprawa powieści *W słońcu* to dramatyczny, a nawet tragiczny konflikt dwóch kultur, dwóch cywilizacji, dwóch systemów życia. Konflikt cywilizacji i kultury rolniczej, wiejskiej i chłopskiej z cywilizacją i kulturą przemysłową, miejską i nowoczesną¹⁹ [Bereza, 1981, s. 128].

Przeciwstawienie obrazów wsi i miasta znajduje swój wyraz w antonimii leksykalnej, w zestawianiu ze sobą opozycyjnych nazw: *wieś – miasto; wiejski, wsiowy – miejski; drewno – beton, asfalt; dom, stodoła, stajnia – kamienica, kino, sklep; sad – park; droga – ulica; wóz – samochód* itd., a także w budowaniu zdań przeciwstawnych.

Na opozycję ekonomiczno-cywilizacyjno-kulturową nakłada się także opozycja czasowa i to w dwojakim sensie: dosłownym, ponieważ wieś zniknęła pod naporem miasta, a więc należy już do przeszłości, i przenośnym, ponieważ wieś jako ostoja tradycjonalizmu i konserwatyzmu ustąpiła miejsca nowoczesnemu miastu. Mamy tu więc także opozycję tego, co dawniej i tego, co obecnie oraz opozycję tego, co stare i tego, co nowe. Wyrażają ją antonimiczne pary przysłówków (*dawniej – teraz*) oraz przymiotników (*stary – nowy*). Ma to zapewne związek nie tylko z wymową samej powieści, ale z bardziej ogólną tendencją widoczną w pisarstwie Kawalca, który często dokonywał konfrontacji realiów dawnych i współczesnych [Marzec, 1983, s. 11].

Opozycyjne względem siebie wieś i miasto jawią się zarazem w powieści *W słońcu* jako pewna jedność i nierozdzielna całość, choćby z racji tożsamości geograficznej (miasto powstało na terenie dawnej wsi). Najdobitniej ujmuje ową komplementarność główny narrator, czyli Dziennikarz, który opowieść swojego interlokutora, Starego, komentuje następująco: „odbył tę chaotyczną i niejasną spowiedź ze swojego życia, a przy tym z życia wsi i życia miasta, które stoi na tym miejscu, gdzie przedtem stała wieś” (s. 112). Uwaga Starego koncentruje się na wsi i to jej kreacja wybija się na pierwszy plan w powieści. Zdawałoby się, że stosunek Starego do wsi i miasta jest jednoznaczny, to znaczy jest to gloryfikacja wsi, a zwłaszcza ziemi, oraz negacja miasta. Jednak epitety, jakimi Stary opisuje miasto i jego fragmenty, wskazują, że postrzega on miasto pozytywnie. Jego nastawienie dobrze oddają słowa: „Właściwie najlepiej by było, żeby były te trzy rzeczy, to znaczy i miasto, i fabryka, i wieś” (s. 32). Głębię i ambiwalencję

19 Nie jest to mocno pogłębiona antynomia wsi i miasta, wiele typowych wątków (np. natura – cywilizacja, spokój – pośpiech, cisza – hałas, zacofanie – postęp, religijność – świeckość itp.) nie znalazło tu zastosowania. A przy tym obrazy wsi i miasta są tu dość ogólne, szkicowe, Stary opowiada o świecie, ale tego świata nie opisuje, interesuje go aspekt dynamiczny, zdarzeniowy, nie zaś charakteryzowanie jego właściwości czy dążenie do przybliżenia szczegółu.

uczuc Starego odsłania też Dziennikarz: „A może nawet przytłoczył go zachwyty dla tego miasta, które powstało na miejscu wsi, i może nienawidził tego swojego skrytego zachwyty dla miasta i nowego czasu...” (s. 116). W postawie Starego odkrywamy więc dwoistość: miasto jest przyczyną zła, źródłem jego dramatu życiowego (zagłady wsi i utraty dawnego życia), ale zarazem stanowi obiekt fascynacji.

Zasób środków stylistyczno-językowych służących do kreacji wsi i miasta w powieści *W słońcu* jest stosunkowo ubogi i mało urozmaicony. Ma to swoje umotywowanie fabularne. O wsi i mieście opowiada Stary, przedstawiciel społeczności wiejskiej, wprawdzie człowiek bywały w świecie, który wyjeżdżał często do pracy za granicę, ale niewykształcony. Jego język to potoczna polszczyzna mówiona, charakteryzująca się niewielkim zasobem leksykalnym, nadużywaniem zaimków, prostotą składni, częstymi powtórzeniami, choć niezdradzająca zarazem znamion gwarowych. Wizerunek wsi kształtowany jest z zastosowaniem rzeczownikowego słownictwa konkretnego, nazywającego fizyczne, materialne realia wsi i miasta (są to głównie nazwy z wyższego poziomu ogólności typu *drzewo*, rzadziej zaś nazwy z poziomu podstawowego, o bogatszej treści znaczeniowej, typu *wierzba*, *jablonka*²⁰) oraz za pomocą rzadkich epitetów określających owe nazwy, wyrażonych przede wszystkim zaimkami wskazującymi i liczebnikami oraz przymiotnikami oznaczającymi rozmiar lub walory estetyczne. Znamienne jest ubóstwo synonimiki. Metaforyka, niezwykle rzadka, znajduje zastosowanie jedynie w kreowaniu obrazu miasta, jako niemal żywego organizmu pochłaniającego i zawłaszczającego dawną wieś. Zasadą jest też stosowanie antonimii odzwierciedlającej opozycję obrazów wsi i miasta. Nikły udział pierwiastka deskryptywnego to funkcja narracji Starego, który opowiada przede wszystkim o zagładzie wsi, w mniejszym stopniu o samej wsi (skupia się na zdarzeniach, a nie na opisie świata)²¹, który ponadto ujawnia światu swój dramat wewnętrzny (akcentuje swoje przeżycia i rozterki). A przy tym jego opowieści słucha inny mieszkaniec tej samej wsi, który przedstawiane realia dobrze zna, nie trzeba mu ich więc opisywać i objaśniać.

Językowa kreacja wsi i miasta w powieści *W słońcu* jest kreacją dość schematyczną, wyrażoną stereotypowymi, niewyszukanymi środkami²², ale zarazem artystycznie przemyślaną i konsekwentną.

20 Zauważył to już niegdyś Stanisław Burkot: „Jednakże rzeczowniki konkretne nie oznaczają najczęściej pojedynczych rzeczy, przedmiotów i zwierząt, lecz ich grupy, klasy. U Kawalca jest zawsze drzewo, ptak, kwiat. Dla porównania – u Tadeusza Nowaka zamiast drzewa mieć będziemy osikę, jabłoń, leszczyne, gruszkę – psiarke [...]” [Burkot, 1973, s. 37].

21 Jak zauważa S. Burkot, „[...]leksyka, jeśli nawet przypomina pewne wiejskie rekwizyty, nie wywołuje u odbiorcy konkretnego obrazu, jest nazwaniem, a nie pokazaniem rzeczy” [Burkot, 1973, s. 38].

22 Wystarczy porównać środki językowej kreacji miasta i wsi w powieści *W słońcu* z takimiż środkami np. w pismach Żeromskiego, by dostrzec ogromną różnicę w wykorzystaniu dostępnych zasobów językowych [zob. Sobolewska, 2007].

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

Skróty konwencjonalne

cz. – czeski
książk. – książkowy
psł. – prasłowiański
roln. – rolniczy
stp. – staropolski

Słowniki

- SEJPB – BORYŚ Wiesław, 2008, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- SPW – BULLOCK Alan, STALLYBRASS Oliver, TROMBLEY Stephen, red., 1999, *Słownik pojęć współczesnych*, Wydawnictwo Książnica, Katowice.
- WSJP – ŻMIGRODZKI Piotr, red., b.r., *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl> (dostęp: 25.03.2024).

BIBLIOGRAFIA

- ADAMOWSKI Jan, 1999, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- ANDRES Zbigniew, 1982, *Motyw ziemi w twórczości Juliana Kawalca*, w: Z. Andres, G. Ostasz, red., *W kręgu twórczości Juliana Kawalca. Zbiór szkiców i artykułów*, Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie, Rzeszów, s. 49–60.
- BARTMIŃSKI Jerzy, 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: J. Bartmiński, red., *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 103–120.
- BARTMIŃSKI Jerzy, NIEWIADOMSKI Donat, 1999, *Ziemia*, w: J. Bartmiński, red., *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 17–56.
- BEREZA Henryk, 1978, *Związki naturalne*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- BEREZA Henryk, 1981, *Dramat wiejskiej rewolucji*, w: A. Wilkoń, wybór, oprac. i wstęp, *Julian Kawalec. Zbiór recenzji i szkiców o twórczości pisarza*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 122–149.
- BIAŁOSKÓRSKA Mirosława, 2005, *Językowa kreacja Aldony w Konradzie Wallenrodzie Adama Mickiewicza*, w: J. Migdał, red., *Ad perpetuam rei memoriam*:

- profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań, s. 53–63.
- BIENKOWSKA Danuta, UMIŃSKA-TYTOŃ Elżbieta, 2015, *Językowa kreacja miasta i jego mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 14, s. 43–55.
- BURKOT Stanisław, 1973, *Proza i pobekiwanie owiec*, „Miesięcznik Literacki”, nr 4, s. 37–39.
- CIARKOWSKA Aleksandra, 2019a, *Językowa kreacja dziecka w Konopielce Edwarda Redlińskiego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 18, s. 31–42.
- CIARKOWSKA Aleksandra, 2019b, *Językowa kreacja ojca w Nagim sadzie Wiesława Myślińskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 67, s. 37–48.
- CIARKOWSKA Aleksandra, 2021, *Językowa kreacja mieszkańców wsi w powojennej literaturze nurtu chłopskiego (na podstawie wybranych utworów)*, Łódź [niepublikowana rozprawa doktorska].
- CZAPLIŃSKI Przemysław, ŚLIWIŃSKI Piotr, 2000, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- DUBISZ Stanisław, 1982, *Formy i funkcje stylizacji gwarowej w utworze Juliana Kawalca pt. W słońcu*, w: J. Tokarski, red., *Język. Teoria – Dydaktyka. Materiały V Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, Wydawnictwo WSP im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce, s. 254–266.
- DUBISZ Stanisław, 1986, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego: nurt ludowy w latach 1945–1975*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- HANDKE Kwiryna, 2008, *Język w strukturze przestrzeni społecznej*, w: K. Handke, *Socjologia języka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 40–63.
- HAWRYSZ Magdalena, 2015, *Językowa kreacja wizerunku władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym – przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 14, s. 209–224.
- KANIEWSKA Bogumiła, LEGEŻYŃSKA Anna, ŚLIWIŃSKI Piotr, 2005, *Literatura polska XX wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- KAWALEC Julian, 1963, *W słońcu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- KĘPKA Izabela, 2016, *Językowa kreacja nieba i piekła w Tragedii o bogaczu i Łazarzu z 1643 roku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 23(43), nr 1, s. 39–53.
- KĘPKA Izabela, 2021, *Językowe kreacje świata transcendentnego i człowieka wobec sacrum w poezji Jacka Kaczmarskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk–Sopot.

- KĘPKA Izabela, WARDA-RADYS Lucyna, 2018a, „*A ja powiem: pierwsze miasto w świecie, Dantzig*” – językowa kreacja przestrzeni społecznej XVII-wiecznego Gdańska w powieści Jadwigi Łuszczewskiej Panienka z okienka, w: Z. Lica, A. Lica, K. Czemplik, red., *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 98–118.
- KĘPKA Izabela, WARDA-RADYS Lucyna, 2018b, *Językowa kreacja Kaszubów w utworze Śpiewaj ogrody Pawła Huellego*, „*Język – Szkoła – Religia*”, t. 13, nr 2, s. 66–86, <https://doi.org/10.26881/jsr.2018.2.05>
- KUSKA Wojciech, 2020a, „*Do chatupy cię doprowadziła jak twój Anioł Stróż*” – o językowej kreacji drogi w powieści Kamień na kamieniu Wiesława Myśliwskiego, „*Język. Religia. Tożsamość*”, nr 1/2(21/22), s. 33–45.
- KUSKA Wojciech, 2020b, *Językowo-kulturowa kreacja rodziny w powieściach Wiesława Myśliwskiego*, Wydawnictwo Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski.
- LITWIN Jadwiga, 1982, *Funkcje kategorii osoby w strukturze prozy Juliana Kawalca*, w: Z. Andres, G. Ostasz, red., *W kręgu twórczości Juliana Kawalca. Zbiór szkiców i artykułów*, Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie, Rzeszów, s. 123–131.
- MARIAK Leonarda, 2008, *Językowa kreacja miłości w Krzyżakach Henryka Sienkiewicza*, „*Slavia Occidentalis*”, nr LXV, s. 55–76.
- MARIAK Leonarda, 2010, „*O zachowaniu się przy stole*”, czyli językowa kreacja obyczajów biesiadnych w Krzyżakach Henryka Sienkiewicza, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*”, t. 17(37), s. 205–228.
- MARIAK Leonarda, 2011, *Językowy obraz Kozaka w Ogniem i mieczem Henryka Sienkiewicza. Część 1. Sposoby prezentacji przedstawicieli społeczności kozackiej*, w: U. Sokólska, red., *Odmiany stylowe polszczyzny: dawniej i dziś*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 151–171.
- MARIAK Leonarda, 2012a, *Językowa kreacja Kozaka w Ogniem i mieczem Henryka Sienkiewicza. Część 2. Uwarunkowania geograficzne*, w: L. Mariak, A. Seniów, red., *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej*, Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin, s. 137–157.
- MARIAK Leonarda, 2012b, *Językowa kreacja Kozaka w Ogniem i mieczem Henryka Sienkiewicza. Część 3. Step ukraiński*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny*”, t. 11, s. 109–135.
- MARZEC Anna, 1983, *Proza Juliana Kawalca*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- MAYENOWA Maria Renata, 1974, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- MENCWEL Andrzej, 1997, *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa.

- MICHALSKI Hieronim, 1981, *Stary człowiek i rzeka*, w: A. Wilkoń, wybór, oprac. i wstęp, *Julian Kawalec. Zbiór recenzji i szkiców o twórczości pisarza*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 35–39.
- MIŚKIEWICZ Marzena, 2023, *Wykładniki stylizacji gwarowej w Młodości Jasia Kunefała Stanisława Piętaka*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 71, s. 101–115.
- MODRZEJEWSKA Róża, 2010, *Od subiekta do bogatego kupca – językowa kreacja Stanisława Wokulskiego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 9, s. 139–160.
- MODRZEJEWSKA Róża, 2011, *Językowa kreacja uczuć Stanisława Wokulskiego do Izabeli Łęckiej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 10, s. 189–209.
- MODRZEJEWSKA Róża, 2012, *Językowa kreacja doktora Szumana w Lalce Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 11, s. 151–186.
- MODRZEJEWSKA Róża, 2013, *Językowa kreacja świata starego Szlangbauma w Lalce Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 12, s. 107–120.
- MODRZEJEWSKA Róża, 2014, *Funkcje barw w językowej kreacji świata Izabeli Łęckiej w Lalce Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 13, s. 157–151.
- PIETRZAK Magdalena, 2004, *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- RUTKOWSKA Joanna, 2017, *Językowa kreacja drogi w powieści Matka Ignacego Maciejowskiego (Sewera)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 16, s. 205–220.
- RYCHTER Joanna, 2010, *Językowa kreacja przyrody nieożywionej w utworach poetyckich Juliusza Słowackiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- RYCHTER Joanna, 2019, „[Z]a wcześnie doszliśmy/ do brzegów poznania” – językowa kreacja drogi w tomiku Po obu stronach słowa *Oleny Duć-Fajfer*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 26(46), nr 1, s. 157–170.
- SENIÓW Adrianna, 2009, *Językowa kreacja życia dzieci wiejskich w wybranych nowelach Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 8, s. 125–141.
- SENIÓW Adrianna, 2010, *Językowa kreacja życia dzieci wiejskich w wybranych nowelach Bolesława Prusa*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 9, s. 235–255.
- SENIÓW Adrianna, 2011, *Językowa kreacja świata kobiet w wybranych powieściach Elizy Orzeszkowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

- SKORUPSKA-RACZYŃSKA Elżbieta, 2003, *Barwy w językowej kreacji świata baśni (na wybranych przykładach)*, w: U. Chęcińska, red., *Barwy świata baśni*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 83–96.
- SKORUPSKA-RACZYŃSKA Elżbieta, 2013, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski.
- SKORUPSKA-RACZYŃSKA Elżbieta, 2014, *Barwy w językowej kreacji ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 13, s. 211–228.
- SKORUPSKA-RACZYŃSKA Elżbieta, 2015, *Językowa kreacja rodziny żydowskiej w powieści Meir Ezofowicz Elizy Orzeszkowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 12, s. 311–331.
- SKORUPSKA-RACZYŃSKA Elżbieta, 2016, *Językowa kreacja świata w utworach Elizy Orzeszkowej (wybrane zagadnienia)*, Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski.
- SKUBALANKA Teresa, 1997, *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)*, w: T. Skubalanka, red., *Mickiewicz – Słowacki – Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 20–33.
- SŁAWKOWA Ewa, 2009, *O różnych sposobach językoznawczej refleksji nad językiem artystycznym*, w: T. Korpysz, A. Kozłowska, red., *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 25–44.
- SOBOLEWSKA Katarzyna, 2007, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 12: *Miasto i wieś*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- STANKIEWICZ-KOPEĆ Monika, 2018, *Miasto i cywilizacja w kontekście sporów modernizacyjnych w piśmiennictwie polskim lat 1800–1830. Studia*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków.
- STANNY Monika, ŚLIWOWSKA Zofia, HOFFMANN Radosław, 2016, *Miasto – wieś: dychotomia czy continuum? Rozważania osadzone w trzech kontekstach: socjologicznym, ekonomicznym i geograficznym*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Nauk Ekonomicznych Politechniki Koszalińskiej”, nr 1(20), s. 265–279.
- SZCZAUS Agnieszka, 2019, *Językowa kreacja wierzeń Prusów w powieści ks. Stanisława Kujota Pierwsze nawrócenie Prusaków (1877–1878)*, „Prace Filologiczne”, t. LXXIII, s. 395–412.
- SZLACHTA Agnieszka, 2013, *Językowa kreacja miasta w Bambino Ingi Iwasiów*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, t. 12, s. 221–236.

- TOKARSKI Ryszard, 1999, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata*, w: A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, red., *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 9–23.
- TOKARSKI Ryszard, 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: J. Bartmiński, red., *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 343–370.
- WILKOŃ Aleksander, wybór, oprac. i wstęp, 1981, *Julian Kawalec. Zbiór recenzji i szkiców o twórczości pisarza*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- WÓJTOWICZ Magdalena, 2011, *Ambiwalentne znaczenia przypisywane granicom przestrzennym i czasowym w kulturze ludowej*, w: M. Roszczyńska, B. Serwatka, red., *Granice i pogranicza w humanistyce*, Śródmiejski Ośrodek Kultury, Kraków, s. 79–95.
- ZAWADA Andrzej, 1983, *Biografia awansu społecznego wsi*, w: A. Zawada, *Gra w ludowe. Nurt chłopski w prozie współczesnej a kultura ludowa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 108–150.